Dziś tabela wygranych loterji państwowej

EMMA SONNEMAN, aktorka z Weimaru, została żoną premjera Prus Hermana Goeringa.

WYDANIE

Cena 10 groszy

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XIII. | PIĄTEK, DNIA 12 KWIETNIA 1935 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 102

ŁÓDŹ 12-IV-35 A

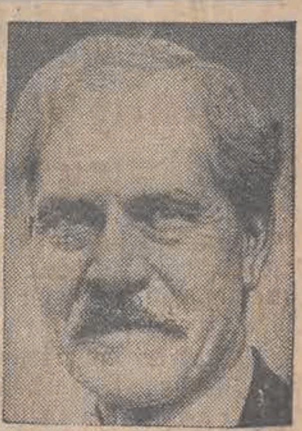

MAC DONALD premjer Anglji, uczestniczy w konferencji anglo - francusko - włoskiej w Stresie.

Hrabia Dąbski na czele bandy włamywaczy

Dokonał włamania do mieszkania prywatnego w Brześciu Kujawskim. — Policja ściga uciekających złodziei.—Po wymianie strzałów policja ujęto hr. Dąbskiego.—Czy to jest b. mąż Poli Negri?

Brześć Kuj., 12 kwietnia.

Do mieszkania Wojciecha Kosickiego dokonano ubiegłej nocy zuchwałego włamania. Zbudzony szmerem właściciel mieszkania ujrzał już tylko ulatniających się złodziei w liczbie trzech. **Skradli oni garderobę i szereg wartościowych przedmiotów na ogólną sumę 600 zł.**

Kosicki zaalarmował natychmiast policję, **która wdrożyła pościg za uciekającymi. Ci poczęli jednak strzelać do posterunkowych, którzy odpowiedzieli strzałami.**

W wyniku pościgu **jeden ze złodziei wpadł w ręce policji, który stał na czele bandy. Pozostali dwaj zdołali zbiec.**

Gdy policja przystąpiła do wylegitymowania opryszka, **okazało się, że jest nim hr. Jan Dąbski, jeden z przedstawicieli znanej w Polsce rodziny hrabiowskiej:**

Przy hrabiu-włamywaczu znaleziono część garderoby ,skradzionej Kosickiemu. Odstawiono go do więzienia.

Jak wiadomo, pierwszym mężem Poli Negri był Jan hr. Dąbski. Istnieje przypuszczenie, że ujęty opryszek jest właśnie b. mężem Poli Negri.

Tkacz powiesił się
we własnem mieszkaniu

Łódź, 12 kwietnia.

(gr) Wczoraj wieczorem zawezwano pogotowie miejskie do domu przy ulicy Napiórkowskiego 157, gdzie **w mieszkaniu własnem powiesił się na drzwiach, 31-letni tkacz, Józef Rybarczyk.** W chwili, gdy domownicy przybyli do mieszkania, **Rybarczyk był już zupełnie sztywny.** Prawdopodobnie wisiał na sznurze przez kilka godzin.

Przybyły lekarz pogotowia skonstatował zgon od uduszenia.

Narazie nie udało się stwierdzić, jaka była przyczyna rozpaczliwego kroku Desperat od dłuższego czasu zdradzał objawy silnego zdenerwowania, na pytanie otoczenia, nie chciał jednak zdradzić przyczyny desperacji.

Zwłoki przewieziono do prosektorjum miejskiego.

Otruł się kwasem solnym
22-letni mężczyzna

Łódź, 12 kwietnia.

(gr) Na ulicy Miljonowej, przed fabryką Zjednoczonych Zakładów Scheiblera i Grohmana, znaleziono otrutego młodego mężczyznę. Przybyły na miejsce lekarz pogotowia miejskiego, przepłukał desperatowi żołądek, poczem odwiózł go do szpitala w Radogoszczu.

Z dokumentów, znalezionych przy samobójcy, wynikało, iż był nim 22-letni Bruno Reschke, zam. przy ul. Wysokiej nr. 3. Obok denata leżała rozbita butelka od kwasu solnego. Stan Reschkego jest bardzo niebezpieczny. Komisarjat prowadzi dochodzenie, w celu ustalenia przyczyny usiłowania pozbawienia się życia.

Dziś

o godz. 3-ej po południu ukaże się specjalne

loteryjne wydanie „Expressu"

zawierające pełną tabelę wygranych **drugiego dnia ciągnienia** trzeciej klasy Loterji Państwowej

Aresztowanie biskupa ewangelickiego w Niemczech
i wydalenie z granic Darmstadtu

Berlin, 12 kwietnia.

(Pat) — Ze strony poinformowanej, potwierdza się wiadomość o aresztowaniu i wydaleniu z Darmstadtu wirtemberskiego biskupa ewangelickiego, Mahrarensa oraz radcy kościelnego, Breita. Zarządzenie to, które miało wyjść od samego namiestnika Rzeszy, **wywołało niezwykle silne wrażenie wśród ludności, która czci Mahrarensa nietylko jako głowę „prowizorycznego rządu kościelnego Rzeszy", lecz również jako przewodniczącego światowego komitetu luterańskiego.**

Równocześnie z aresztowaniem obu dostojników kościelnych, wydalony **został z granic Hesji pastor Putz z Monachjum, jeden z pierwszych członków partji narodowo-socjalistycznej, udekorowany złotą odznaką.**

Wszystkim trzem oświadczono, że duchownym, pochodzącym z poza granic Hesji, nie wolno wygłaszać kazań w tymże kraju.

Socjaliści francuscy razem z komunistami
występują przeciwko 2-letniej służbie wojskowej

Paryż, 12 kwietnia.

(Pat) — Mieszana komisja delegatów partji socjalistycznej Sfio i partji komunistycznej odbyła posiedzenie, mające na celu **doprowadzenie do wspólnej akcji przeciw rządowemu projektowi dwuletniej służby wojskowej.**

Opracowanie szczegółów tej kampanji powierzono specjalnej podkomisji. — Komisja postanowiła również zwrócić się do grup parlamentarnych socjalistycznej i komunistycznej, **aby zaprotestowały w parlamencie przeciw polityce rządu francuskiego w Afryce Północnej.**

Zjazd faszystów francuskich w Lille
1200 samochodów przywiozło z całego kraju 50 tysięcy członków

Paryż, 12 kwietnia.

(Pat) — W okolicach Lille, odbyło się wielkie zgromadzenie członków organizacji Croix de Feu. W zebraniu wzięło udział około 50 tys. członków organizacyj, **których przywiozło na miejsce 1200 samochodów.** Na uwagę zasługuje, że członkowie Croix de Feu, zostali wezwani nagle na zebranie, które „Le Matin" nazywa próbną **mobilizacją sił tej organizacji.**

Podarunek dla marsz. Mackensena
Otrzyma on majątek w Brandenburgji

Berlin, 12 kwietnia.

(Pat) — Jak słychać, feldmarszałek Mackensen otrzymać ma od państwa pruskiego w podarunku, domenę pod Prenzlau w Brandenburgji.

Jak wiadomo, również zmarły prezydent Hindenburg otrzymał w swoim czasie od Prus w podarunku majątek ziemski Neudeck, jako dziedziczną własność, która po śmierci jego przeszła na syna. —

Dom zawalił się w Stambule
6 trupów, 10 ciężko rannych

Stambul, 12 kwietnia.

(Pat.) W zamieszkałej przez greków dzielnicy miasta zawalił się trzypiętrowy drewniany dom mieszkalny. Z pod gruzów wydobyto dotychczas *zwłoki 6 zabitych, a 10 osób ciężko rannych przewiezino do szpitala.* Pozatem są jeszcze lekko ranni.

Rozruchy studentów egipskich
Uniwersytet został zamknięty

Kair, 12 kwietnia.

(Pat) Wobec trwających rozruchów studenckich uniwersytet religijny muzułmański „Al-Azhar" został zamknięty aż do końca roku szkolnego.

70 ofiar tajfunu
na wyspie Luzon

Manilla, 12 kwietnia.

(Pat) Liczba ofiar tajfunu, który szalał w ubiegłą sobotę na południowym brzegu wyspy Luzon, wynosi 70. Brak wiadomości jeszcze o 30-tu osobach.

Na mieliźnie
ugrzęzły 2 statki angielskie

Londyn, 12 kwietnia.

(Pat) W 24 godziny po tem, gdy ugrzązł na mieliźnie pod Southampton parowiec „Aquitania", nadeszła wiadomość, że parowiec angielski „Letycja" wpadł na mielizne w zatoce Patras w Grecji.

Pożar kozetki
sprowadził straż ogniową do domu przy ul. Północnej 8

Łódź, 12 kwietnia.

(gr) Dziś, o godzinie 7.20 rano, wybuchł pożar w domu przy ul. Północnej nr. 8. Na miejsce przybył pierwszy oddział straży. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, zapaliła się kozetka w mieszkaniu R. Radoszyckiej, zamieszkałej na drugiem piętrze w oficynie. Po krótkiej akcji, pożar zlokalizowano. Straty niezbyt duże.

Walka hindusów z policją

Nowe-Delhi, 12 kwietnia.

(Pat) Z północno-wschodniej granicy Indyj donoszą o starciach wojsk brytyjskich z powstańcami, którymi dowodzi fakir z Olingaru. W starciu poległo 18 powstańców, 4-ch odniosło rany. Ze strony brytyjskiej jest jeden zabity i 6-ciu rannych.

Najweselszy
Najlepszy
Najprzyjemniejszy

podarunek na święta wielkanocne

dla dzieci
młodzieży
i dorosłych

to

Pat i Patachon

(2 serja)

16 przygód tych kapitalnych figlarzy już się ukazało w specjalnym albumie.

Cena 50 groszy

Niesamowita tranzakcja w obiczu śmierci

Skazany na rozstrzelanie murzyn udawał, że... pozuje do filmu

Tragikomiczny epizod na tle prześladowań czarnych w Ameryce

Los murzynów amerykańskich nie jest godny zazdrości. Za najmniejsze przewinienie grozi im kara śmierci lub ciężkiego więzienia.

Na tle tej śmiertelnej nienawiści do przedstawicieli czarnej rasy wydarzył się niedawno tragikomiczny epizod, który znalazł zgoła nieczekiwany epilog.

W stanie Ohio ukradł pewien murzyn konia i sprzedał go jakiemuś farmerowi. Gdy władze dowiedziały się o tem natychmiast wszczęto pościg i przyłapano czarnego złodzieja za miastem. W godzinę później odbył się sąd nad czarnym, którego skazano **na karę... śmierci przez rozstrzelanie.** Wyrok miano wykonać następnego dnia o świcie.

Ponieważ szeryfowi nie chciało się żywić skazanego przez 24 godziny, postanowił dokonać egzekucji jeszcze tego samego dnia. Nieszczęsnego wyprowadzono za miasto — **przyczem towarzysząca mu gawiedź nie szczędziła drwin, a nawet i razów — i przywiązano do drzewa.** Już szeryf miał dać znak, by żołnierze podnieśli karabiny, gdy naraz rozległ się w miasteczku głos dzwonu, a w ślad za nim gwizd syreny fabrycznej. **W jednym z większych budynków wybuchł pożar.**

Zebrani pośpieszyli czemprędzej do miasta, burmistrz zaś, nie chcąc sobie psuć widowiska przez zbyt szybkie wykonanie egzekucji, **zostawił więźnia przywiązanego do drzewa,** sam zaś pośpieszył na swój posterunek.

Tymczasem czarny, zostawszy sam, zastanawiał się, w jaki sposób uciec. Nagle spostrzegł przechodzącego włóczęgę, również murzyna, którego pośpiesznie przywołał do siebie. Nie chciał mu jednak powiedzieć całej prawdy, wiedząc, że współdziomek nie uwolniłby go za żadne skarby z więzów, gdyż to groziłoby mu również karą śmierci. Uśmiechnąwszy się tedy do przechodnia, zapytał niedbale:

— Hallo, stary, czy masz ochotę zarobić 50 dolarów? Jestem już trochę zmęczony pozowaniem do filmu. Biali robią zdjęcia: lynch nad czarnym. Jeżeli masz ochotę mnie zastąpić, to zajmij jaknajprędzej moje miejsce, gdyż za chwilę nadejdą aktorzy, poprzebierani za cowboyów, i rozpocznie się nakręcanie scenarjusza. Proszę, oto masz 10 dolarów zadatku, resztę dopłacę ci przed wieczorem.

Włóczęga, nie przewidując podstępu, chętnie zgodził się na łatwy zarobek i **uwolnił skazańca, pozwalając się samemu przymocować do potężnego pnia.** Po chwili sprytny złodziejaszek wziął nogi za pas i pognał w widniejące w pobliżu zarośla.

Gdy szeryf wraz z asystą, po ugaszeniu pożaru, przybyli nanowo na miejsce egzekucji **zastali zamiast młodego skazańca, jakiegoś staruszka, który na widok przybyłych uśmiechnął się radośnie.**

Po paru minutach dowiedziano się o zamianie, jaka dokonała się podczas nieobecności władz. Zawiedziony tłum, który szykował się do ciekawego widowiska, musiał się zadowolić **widokiem chłosty, jaką otrzymał Bogu ducha winien staruszek za ułatwienie ucieczki złodziejowi.**

Czy Ewa była platynową blondynką?..

Kolor włosów najpiękniejszych kobiet świata w okresie, gdy nie znano jeszcze salonów piękności

Dziś trudno jest powiedzieć, które kobiety zaliczają się do najpiękniejszych blondynki, brunetki, czy szatynki. Trudność ta tłumaczy się tem, że modna piękność bardzo często zmienia kolor swych włosów, zależnie od tego, jaki odcień jest w modzie. Zgoła inaczej jednak było dawniej, kiedy słynna z urody kobieta przez całe życie wierna była swemu typowi i zachowywała naturalny kolor swych loków, nie uzależniając się od mody.

Poeci twierdzą, że **Ewa była napewno blondynką.** Milton pisze w „Raju utraconym", że **„stała nieruchomo w płaszczu złocistych włosów".** Złociste blond włosy miała także i nieszczęśliwa Psyche. Oczywiście, bezwątpienia blondynką była i **Wenus** — tak jednogłośnie orzekają wszyscy poeci, powieściopisarze i znawcy mitologji.

A inne przedstawicielki mitologji? Cerera była podobno blondynką. Jej włosy miały ciepły odcień dojrzałego zboża. Ale zato dla równowagi **wspaniała Junona było brunetką, a mądra Minerwa — szatynką.** Ten bowiem kolor włosów jest przywilejem kobiet mądrych...

Wśród słynnych z urody śmiertelniczek przeważały blondynki. Nie była to jednak reguła. Tak naprz. **majestatyczna Kleopatra była brunetką.** Natomiast słynna Tais olśniewała karnacją i promienną jasnością loków. Również złotowłosa była boska Aspazja, uosobienie starożytnej mądrości i piękna .

Idźmy dalej poprzez wieki. Widzimy więc krucze sploty Fredegondy i czarne lśniące loki Diany do Poitiers, która dwuch monarchów usidliła swojemi wdziękami. Ale **Gabriela d'Estrees, piękna przyjaciółka Henryka IV, pyszniła się swemi jasno blond włosami.**

Nie trzeba jednak przypuszczać, że najpiękniejsze kobiety były blondynkami lub brunetkami. **Oto słodka panna Lavalier, tak słynna z urody, była jasną szatynką.** Zato madame de Montespan i mądra madame de Sevigne były rasowemi blondynkami, podczas gdy inna piękność — mademoiselle de Fontanges — była silną brunetką.

Słynny, **niezwykły odcień blond włosów** miała nieszczęśliwa królowa Francji, **Marja Antonina.** Był to kolor niesłychanie subtelny i piękny, zbliżony do odcienia chatin z domieszką starego złota. Kolor ten modny był na dworze francuskim pod nazwą **„blond a la reine".** Wyrabiano nawet wówczas tkaniny w podobnym odcieniu.

Tyle o włosach pięknych kobiet.

A mężczyźni? Któż zajął się sprawą subtelnych odcieni włosów wielkich uwodzicieli, Parysa i Casanowy? Któż zbadał, jakie miał włosy pierwszy mężczyzna — Adam. Albo Juljusz Cezar, Hugo Capet, Henryk VIII, Franciszek I, piękny lord Buckingham, mądry i chytry duc de Richelieu, okrutny i piękny Saint Just, czy Chevalier d'Orsay? Żaden dokument, żaden poemat nie wspomina o tem. Historja milczy. I sekret koloru włosów wielkich kochanków lub mężów stanu pozostaje tajemnicą.

Największa sensacja stolicy rozwodów

Tysiączne tłumy i zarząd miasta Reno witały miljarderkę

(z) Barbara Mdiwani - Hutton, spadkobierczyni jednego z najpoważniejszych majątków amerykańskich, udała się do miasta Reno w celu przeprowadzenia **rozwiązania swego małżeństwa z b. mężem Poli Negri.**

Po drodze z Nowego Jorku księżna Mdivani wysłała depesze do swych rodziców, w której zawiadamia ich jakoby o swym **zamiarze poślubienia duńczyka hr. Kurta Hagwitza.** W depeszy tej donosi m. in., że „młody hrabia jest moim najlepszym przyjacielem".

Podczas postoju samolotu w małem miasteczku w stanie Waming, piękna Barbara wywołała przez radjo telefoniczną stację jednego z parowców niemieckich na otwartem morzu i odbyła dłuższą rozmowę z hr. Haugwitzem.

W chwili wylądowania samolotu w Reno, do wszystkich pism amerykańskich rozesłane zostały na drutach telegraficznych szczegóły o przybyciu księżnej.

— Barbara Hutton miała na sobie futro nurkowe wartości 7.500 dolarów i suknię muślinową, bez której w gorącem Reno nie można się obejść — podał jeden z dziennikarzy.

Na lotnisko przybyło aż **22 przedstawicieli firm samochodowych, trzej dyrektorzy biur, pośredniczących w nabyciu nieruchomości, czterej znani jubilerzy, lotnik, pragnący sprzedać swój samolot oraz trzej osobnicy, pragnący sprzedać księżnie rasowe psy.**

Ponieważ rozwód Barbary Hutton jest największą z wszystkich dotychczasowych atrakcyj w tym amerykańskim raju rozwodowym, przeto prócz tysięcznych tłumów **przybyła miljonerkę witał również zarząd miejski w komplecie.**

Aktualne wiadomości z „celi śmierci"

Niezwykła ankieta w prasie amerykańskiej

(z) Proces Haptmana już dawno się skończył. Hauptman skazany został na karę śmierci. Skazaniec przestał być zresztą Hauptmanem. Jest to poprostu **więzień Nr. L 7,400,** który w celi śmierci więzienia w Trenton oczekuje wykonania wyroku.

Zdawałoby się, że już się wszystko w związku z Haptmanem skończyło. — Skończyły się też tłuste dni dla prasy amerykańskiej. Sensacja się skończyła i trzeba szukać nowej.

Lecz pisma amerykańskie nie dają za wygraną, „odżywiając" swych czytelników... „sztucznie". **Hauptman jest ciągle jeszcze znakomitością.** Codziennie pisma zamieszczają biuletyny o nastroju Hauptmana, o tem, że **mu się przykrzy, że płacze, że wcale nie ma ochoty pójść na krzesło elektryczne...**

I wreszcie pomysłowi wydawcy przeprowadzają ankiety wśród swych czytelników: **Jaki będzie los Hartmana? Czy zostanie stracony?**

— Prosimy o wypisanie swej odpowiedzi na powyższe pytania na załączonym blankiecie i nadesłanie do naszej redakcji.

Reporterzy napastują również obrońcę Hauptmana, zapytując, czy będzie on bronił skazańca nadal. **Adwokat namyśla się, wychodząc z założenia, że za mało na tej „imprezie zarobił".**

— Jest to zresztą syzyfowa praca— broni się adwokat. — Musiałbym przejrzeć półtora miljona słów, wypowiedzianych przez świadków. To się doprawdy nie opłaca...

Obrońca Hauptmana zazdrości natomiast kompletowi przysięgłych, którzy w tej sprawie występował. **Poza dietami, wszyscy sędziowie otrzymali propozycje występowania w music-hallach i dla kroniki filmowej.** Sędziowie ci założyli nawet własny klub — **klub przysięgłych w sprawie Bruno Hauptmana.** Zebrania odbywają się w najwytworniejszym hotelu Flomingtonu w każdą rocznicę procesu, dla wymiany wspomnień na ten temat.

WOLNA TRYBUNA

DLA ZBOLAŁEJ L. z WADOWIC. Niech Pani okaże swoim znajomym, że są jeszcze kobiety, które godne są szacunku i na ten szacunek w pełni zasługują. Niech Pani im to okaże dobitnie na sobie, albowiem posiada Pani wszelkie warunki na to, ażeby właśnie służyć innym za przykład. Jest Pani rozsądna, samodzielna, gospodarna, jednoczy w sobie wszystkie zalety kobiet, zdolności i zaradność męską. Niech Pani nie zrywa znajomości, ale niech się Pani nie pozwoli wykorzystywać. Gdy w obecności Pani ludzie ci będą się obraźliwie wyrażać o kobietach, niech Pani broni dobrej czci i imienia kobiet. Oczywiście, że bywają wyjątki, które częściowo przyczyniają się do tego, że mężczyźni przestają szanować płeć odmienną, ale to są wyjątki, których nie brak nigdzie. Wśród mężczyzn są również jednostki nie zasługujące bynajmniej na miano mężczyzn, jednostki zepsute, zdegenerowane, niezaradne, albo polujące na posagi i pieniądze kobiet poto, ażeby samemu nic nie robić. Wyjątki zdarzają się wszędzie, ale wyjątki nie mogą tworzyć reguły. Niech się Pani nie oburza, nie stroi w togę obrażonej moralności, ale jako kobieta rozsądna i samodzielna, stara się na przykładzie pokazać swym znajomym, jak bardzo mylna jest ich ocena. Co się zaś tyczy Pani wątpliwości, to są one przedwczesne. Oczywiście, że znajdzie Pani na drodze swego życia mężczyznę, który będzie miał inne zdanie o kobietach — inne dlatego, ponieważ za przykład weźmie sobie właśnie — Panią. Wówczas będziecie dwojgiem najszczęśliwszych ludzi na świecie. Nie trzeba jednak wątpić i zamykać się wśród czterech ścian dlatego tylko, że na świecie spotyka się różnych ludzi. Pani jest dość silna na to, ażeby odeprzeć wszelkie ataki i dać małą nauczkę tym wszystkim, którzy na to zasługują. Rozpacz na nic się nie przyda, albowiem rozpacz — to słabość, a Pani należy do kategorji kobiet silnych.

„ESPOIR" w ŁODZI. Wcale nie mam zamiaru Pana zatrzymywać. Jest Pan wolny, nie ma obowiązków i chce uczynić podróż dokoła świata. Proszę bardzo. Wróci Pan przecież skoro się Panu to znudzi, albo trudności będą zbyt poważne. Nie bierze Pan przecież lekkomyślnie żadnych na siebie zobowiązań. Pozatem podróże kształcą. Skoro jest Pan takim wytrwałym piechurem — więc niech Pan spróbuje. Obawiam się jednak, że dalej, jak do granicy się Pan nie dostanie. Istnieją bowiem obecnie tak poważne ograniczenia wjazdowe do poszczególnych krajów, że Pan, jako bezrobotny musi się poważnie z temi ograniczeniami liczyć. — Przedewszystkiem więc winien się Pan zaopatrzyć w paszport zagraniczny i wizy tych krajów, które Pan ma zamiar przewędrować. Wizy oczywiście w odpowiednich konsulatach. Co się zaś tyczy Pana pomysłu stworzenia księgi z autografami, to obawiam się, że przecenia Pan jej wartość. Autografy żyjących polityków, ministrów i t. d. nie są aż tak cenne, ażeby je warto było z takim trudem gromadzić. Podpisy ich bowiem figurują na każdym akcie państwowym. Wątpię poważnie i w to czy Muzeum Narodowe zechce zakupić później ten zbiór autografów. Nie chcę już nawet wspominać o tem, jak trudno, a czasem zgoła niemożliwem będzie uzyskanie audjencji u wpływowej osobistości dla otrzymania autografu. Może się pozatem również zdarzyć, że taka wpływowa osobistość po pewnym czasie, gdy Pan zakończy swoją wędrówkę... przestanie być wpływową. Mimo wszystko nie odradzam Panu tej wędrówki, a nie odradzam dlatego, że taka wycieczka czasami dobrze robi. Uczy przedewszystkiem samodzielności, wyrabia hart, spryt i odwagę. A takie zalety zawsze się mogą przydać.

„Białe kruki"

zdetronizowanego monarchy

Londyńscy antykwarjusze mieli w tych dniach możność rozkoszowania się widokiem rzadkich okazów książek, należących do **b. króla portugalskiego Manuela II,** zmarłego niedawno na emigracji w Anglji.

Ulubioną książką pozbawionego korony monarchy było **pierwsze wydanie przygód Marka Polo z rzadkiemi ilustracjami z roku 1554 oraz pierwszy przewodnik po Lizbonie,** gdzie opisane były różne zawody miejscowych obywateli.

Cały zbiór został wystawiony w jednej z sal wystawowych Londynu, pod bezpośrednią opieką poselstwa portugalskiego. Potem księgi zostaną wysłane do Portugalji dla umieszczenia w b. pałacu królewskim, taka bowiem była ostatnia wola króla, który **uważał swoją bibljotekę za objekt, należący do całego narodu portugalskiego.**

Poradnik astrologiczny

12 KWIECIEŃ 1935 R.

Wczesne godziny ranne nadają się do nowych poczynań i przyniosą niezwykłe idee i pomysły. Okres między godz. 8-mą a 9-tą pomyślny jest dla załatwiania interesów pieniężnych i do przyjmowania służby domowej. Unikać natomiast należy wszelkich stosunków z lekarzami i chemikami. Po godz. 9-ej działają ujemne wpływy dla rolników i ogrodników. Osobom urodzonym między 1-ym a 17-ym marcem godziny następne przyniosą różne przeciwieństwa, kłopoty i szkody. Powinny one zaniechać wszystkiego, co nie jest konieczne. Od godz. 12-ej do 14-ej dobrze jest zawierać znajomości z osobami płci odmiennej, załatwiać sprawy, które powinny pozostać w ukryciu oraz sprawy mające związek z kolejami, metalami i medycyną. Okres następny przyniesie powodzenie w miłości i nadaje się do kupna i sprzedaży przedmiotów żelaznych, odzieży i przedmiotów szklanych.

Gorszy nastrój panuje koło godziny 18-ej. Wystrzegać się w tym czasie nieporozumień z współpracownikami i osobami starszemi. Odczuwamy o tej porze zdenerwowanie i niepokój.

Godziny późniejsze sprzyjają pracy umysłowej i sztuce.

Dziecko dziś urodzone — samowolne, o skłonnościach egoistycznych, muzykalne, inteligentne, lubi samotność, żądne wiedzy, odznacza się smakiem artystycznym.

Ceny przed świętami

nie mogą być podwyższone

Łódź, 12 kwietnia.

(k.) — W związku ze zbliżającemi się świętami Wielkiejnocy łódzkie starostwo grodzkie przystąpiło **do kontrolowania cen artykułów spożywczych i pierwszej potrzeby.**

Chodzi mianowicie o to, że zwykle w okresie przedświątecznym niektórzy właściciele sklepów podwyższają ceny, wykorzystując sytuację. Ofiarą tego niczem nieusprawiedliwionego „paska" pada przeważnie ludność biedna, dokonywująca w ostatnich dniach zakupów świątecznych.

Winni podwyższania cen za artykuły spożywcze pociągnięci zostaną przez starostwo do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Skróty telegraficzne.

—::—

— W Warszawie zlikwidowano centralę komunistyczną. W wyniku przeprowadzonych masowych rewizyj aresztowano 50-ciu działaczy komunistycznych.

— Ubiegłej nocy utonęło czterech członków „Legjonu Austrjackiego", usiłujących przedostać się przez granicę. Czterej inni członkowie zostali ujęci i postawieni w stan oskarżenia za zdradę stanu.

— Wśród licznych prezentów ślubnych, otrzymanych przez Goeringa, figuruje piękny okaz świni, przesłany przez dyrekcję jednego z teatrów, w których świnia ta występowała w charakterze „artysty".

— W stanie New Yersey (St. Zjedn.) ogłoszono ustawę, przewidującą surowe kary za uprawianie propagandy hitlerowskiej.

— Komisarz generalny R. P. domaga się odszkodowania dla polaków, którzy zostali pobici przez hitlerowców na terenie w. m. Gdańska w okresie wyborczym.

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 15), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), H. Skwarczyńskiego (Kątna 54), L. Czyńskiego — Rokicińska 53.

ZABAWA w „TABARINIE".

Doskonały program w „Tabarinie" cieszy się niesłabnącem powodzeniem. Codziennie liczna publiczność zapełnia ten przemiły lokal, pragnąc miło i beztrosko spędzić czas.

Do rana wre zabawa. Publiczność tańczy na dwuch dużych parkietach pod takt doskonałej orkiestry Weinrota i w przerwach przygląda się atrakcyjnemu programowi, który ma już wyrobioną markę w Łodzi.

Salwy śmiechu wywołują doskonałe interpretacje parodysty Maxa Hermanna, a ogólny podziw budzą popisy taneczne duetu Fortuna i Patkowskich. Ina Ibsen, akrobatka, popisuje się niebywałemi ewolucjami a śpiewaczka Tusia Talmari czaruje publiczność miłym głosem i urodą.

Codziennie fajf o 5.15. Bufet obficie zaopatrzony. Kuchnia smaczna.

ZEBRANIE B. ŻOŁNIERZY 6 P. P. LEG.

Na dzień 13 kwietnia o godzinie 6 po poł. zwołuję w lokalu Koła przy ul. Aleje Kościuszki Nr. 67, oficyna — I wejście, III piętro, zebranie byłych żołnierzy 6 p. p. Leg., w celu wyboru zarządu i omówienia dalszej organizacji Koła.

Pożądany jaknajliczniejszy udział zainteresowanych.

Przewodniczący Koła 6 P. P. Leg.
(—) Staufer, mjr. int. dypl.

R. Podgórski przeciwko r. Kowalskiemu

Sensacyjny incydent pomiędzy przywódcami Stronnictwa Narodowego

na sali Rady Miejskiej po odwołanem posiedzeniu

Łódź, 12 kwietnia.

Smutną opinję ma już łódzka rada miejska. Różne bywały dotąd przyczyny, dla których zwołane już posiedzenie rady nie mogło dojść do skutku. Ale takiego wypadku, by posiedzenie zostało odroczone **w obawie przed fruwającemi szklankami i krzesłami jeszcze w samorządzie łódzkim nie było.**

W dniu 27 maja szliśmy do urn wyborczych z głębokiem przeświadczeniem, że wybieramy ludzi, którzy naprawdę troszczyć się będą o Łódź i jej mieszkańców. Wierzyliśmy, że zbierze się rada miejska, aby zabrać się do twórczej pracy, by pomyśleć o tych, którzy cierpią głód i nędzę, by **polepszyć dolę robotnika, by uporządkować bruki łódzkie, zająć się bezdomnymi, dać ludziom pracę.** A tymczasem od pierwszej chwili niemal sala posiedzeń rady miejskiej przy ul. Pomorskiej jest widownią nie pracy, lecz... awantur. I komuż to korzyść przyniesie? Jaki cel przez to się osiągnie? **Czy mogą się w takiej atmosferze awantur i bójek rodzić konkretne projekty, zmierzające do poprawy bytu ludności Łodzi?**

Po awanturach i ekscesach, jakie miały miejsce we wtorek ubiegłego tygodnia nastąpiło pewne uspokojenie. Ale incydent nie został wyczerpany. Wszystkie frakcje radzieckie chciały zabrać głos w tej sprawie i odczytać odpowiednie deklaracje. Wobec tego komisarz Wojewódzki, pragnąc, by radni nieco uspokoili się, przeprowadził, iż odczytanie tych deklaracyj nastąpi dopiero w tym tygodniu. Ale przedtem jeszcze zwołał u siebie konferencję przewodniczących frakcyj radzieckich, by uzgodnić tekst deklaracyj i wpłynąć na to, aby utrzymane one były w przyzwoitym tonie i

nie wywołały znów awantur.

Ale do porozumienia nie doszło. Deklaracje były zredagowane w taki sposób, że, gdyby zostały odczytane, znów rada miejska stałaby się terenem krwawych ekscesów. I dlatego na początku wczorajszego posiedzenia komisarz Wojewódzki oświadczył:

— **Panowie radni zebrali się tu, by radzić, a nie urządzać bójki. Ponieważ nie doszło do porozumienia, na dzisiejszem posiedzeniu znów może być awantura. Do tego nie mogę dopuścić i dlatego odraczam posiedzenie — na tak długo, dopóki radni nie uspokoją się i nie wyrażą chęci obradowania z powagą i w spokoju.**

Posiedzenie zostało więc po 3 minutach zamknięte. Ale adw. Kowalski z Obozu Narodowego nie chciał zgodzić się z tym stanem rzeczy. Zaczął głośno protestować, uważając że lepiej, aby znów była awantura, niż by się spokojnie rozejść. I na tem tle wynikła poważna scysja między adw. Kowalskim a drugim radnym z Obozu Narodowego prof. Podgórskim.

Gdy bowiem adw. Kowalski awanturował się w dalszym ciągu i nawet

zaczął przemawiać... do galerji,

radny Podgórski w ostry sposób zwrócił mu uwagę, że zachowuje się niewłaściwie i że **on to właśnie wywołuje zawsze burdy, i — wyszedł z sali.**

Za nim wyszła radna Podgórska rzucając pod adresem adw. Kowalskiego:

— Pan zawsze prowadzi do awantur i fermentów...

W ciągu kilku chwil adw. Kowalski został sam na sali w otoczeniu grupki radnych. Ale gdy już zaczęły gasnąć światła, musiał i on, skonsternowany i czerwony, wyjść z rady miejskiej.

Czterech przemysłowców pabjanickich

ukarano znowu za niehonorowanie umowy zbiorowej.

Cykl dalszych rozpraw w referacie karnym

Łódź, 12 kwietnia.

(k). — W referacie karnym przy inspekcji pracy w Łodzi rozpatrywany był wczoraj cały szereg spraw przeciwko przemysłowcom pabjanickim, nie honorującym warunków umowy zbiorowej.

Sprawy te zostały skierowane do referatu karnego w wyniku lustracji zakładów przemysłowych w Pabjanicach, którą przeprowadzono w marcu r. b. Lustracji fabryk pabjanickich dokonało trzech podinspektorów pracy. Stwierdzili oni, że **w tkalniach pabjanickich płaci się stawki o 40 procent niższe od obowiązujących.**

Podinspektorzy pracy ustalili pozatem, że **najgorsze warunki panują przy wyrobie sztucznego jedwabiu, gdyż robotnicy poza tem, że stawki ogólne są znacznie niższe niż w Łodzi, nie otrzymują 15 proc. nadwyżki.**

Kilka dni trwająca kontrola zakończyła się spisaniem **sześćdziesięciu kilku protokułów,** które przesłano następnie do referatu karnego z wnioskiem o ukaranie nieprzestrzegających warunków umowy zbiorowej przemysłowców.

Pierwsze dwie sprawy odbyły się już w dniu onegdajszym. Wczoraj rozpatrzono 4 dalsze sprawy.

Najsurowszy wyrok otrzymał właściciel tkalni mechanicznej przy ul. Kilińskiego 25, Michał Stahl. W tkalni tej, zatrudniającej ogółem stu robotników, stawki były niższe o blisko 40 proc. od obowiązujących. **Przemysłowiec Stahl został ukarany 3-tygodniowym bezwzględnym aresztem.**

Jako druga była rozpatrywana sprawa przeciwko właścicielowi **tkalni przy ul. Bocznej 5, Gutgoldowi,** który ukarany został grzywną **w wysokości złotych 300.** Niski stosunkowo wymiar kary tłomaczy się tem, że różnica stawek w fabryce Gutgolda była nieznaczna.

W dużej tkalni **Weintrauba przy ul. Fabrycznej 11,** zatrudniającej przeszło stu robotników stawki były znacznie niższe od obowiązujących i dlatego **właściciela firmy ukarano 2-tygodniowym bezwzględnym aresztem.**

I wreszcie przemysłowca **Szterna, posiadającego fabrykę przy ul. Marjańskiej 5 skazano na grzywnę w wysokości zł. 300** z zamianą w razie nieściągalności na 2 tyg. aresztu.

W dniach najbliższych odbędą się w referacie karnym następne sprawy przeciwko przemysłowcom pabjanickim. Po ich rozpatrzeniu na wokandzie znajdą się skolei sprawy przeciwko przemysłowcom zduńsko-wolskim, którym również podczas kontroli zakładów przemysłowych w Zduńskiej Woli spisano cały szereg protokułów za nieprzestrzeganie umowy zbiorowej.

Dozorcy domowi pragną otrzymywać

djety za posiedzenia w Urzędzie Rozjemczym

Łódź, 12 kwietnia.

(v) Dziś przed południem udała się do p. starosty **dr. Wrony** delegacja międzyzwiązkowej komisji dozorców domowych, z prośbą o interwencję w sprawie postulatów, które swego czasu przedłożone zostały w Inspektoracie Pracy.

W dniu jutrzejszym delegaci międzyzwiązkowej komisji dozorców domowych udadzą się do prezesa Sądu Okręgowego p. **Maciejewskiego** prosząc o przyznanie dozorcom **djet za posiedzenia w Urzędzie Rozjemczym w charakterze ławników.**

Djety wypłacane są tym wszystkim ławnikom, którzy tracą zarobki z racji opuszczenia swej pracy zawodowej i mogą wykazać się rachunkami za opłacenie zastępcy. Ponieważ dozorcy rachunków takich nie mogą przedstawić, albowiem najczęściej zastępuje ich ktoś z rodziny, kogo przecież stosunek najmu nie dotyczy, dozorcy są pokrzywdzeni nie otrzymując djet z urzędu rozjemczego.

Na ręce p. prezesa Maciejewskiego złożone zostanie podanie z prośbą o wydanie zarządzeń mocą których dozorcy występujący w charakterze ławników otrzymywać będą djety za posiedzenia **bez potrzeby przedstawiania rozliczenia.**

Notatnik miejski

W związku z reorganizacją lecznictwa w ubezpieczalni społecznej w Łodzi, zapadła decyzja w sprawie zlikwidowania pogotowia ratunkowego od nagłych wypadków. Pogotowie ratunkowe ubezpieczalni zlikwidowane zostanie z dniem 1 maja rb. Zamiast pogotowia ubezpieczalni wyjeżdżać będzie karetka pogotowia miejskiego lub Czerwonego Krzyża.

***

W środę zakończony został okres bezpłatnego zakładania telefonów w Łodzi. W ciągu czterech miesięcy ogółem w mieście naszem zainstalowano 3200 aparatów, t. zn. dziennie przybywało 27 abonentów.

Dowiadujemy się, że przy uruchomieniu taksówek nastąpi zasadnicza zmiana. Taksówki w miastach staną się przedsiębiorstwami koncesjonowanemi i zezwoleń na nie będą wydawały wyłącznie władze administracyjne. Koncesje będą wydawane na okres 5 lat.

***

Wstrząsająca tragedja wydarzyła się wczoraj w szpitalu św. Aleksandra przy ul. Limanowskiego 115. 55-letnia Sura Koplowicz (Łagiewnicka 13) powiesiła się w ubikacji na haku. Koplowicz przebywała w szpitalu na kuracji od dłuższego czasu i cierpiała na t. zw. pęcherzycę, chorobę skóry.

Nauka chodzenia po ulicach

w łódzkich szkołach

Łódź, 12 kwietnia.

(k) Jak się dowiadujemy, niedługo już na terenie wszystkich łódzkich szkół przeprowadzona zostanie akcja, zmierzająca do pouczenia młodzieży szkolnej o sposobie odpowiedniego zachowania się na ulicach.

Akcję tę poleciło kuratorjum szkolne okręgu warszawskiego spowodu wzrostu liczby nieszczęśliwych wypadków, których przyczyną jest często nieprzestrzeganie przez młodzież i dzieci szkolne przepisów ruchu ulicznego.

Oprócz odpowiednich pogadanek zorganizowane zostaną specjalne pokazy właściwego sposobu przechodzenia przez ulicę i zachowania się na skrzyżowaniach ulic.

Hallo! Tu radjo!..

PIĄTEK, 12 kwietnia 1935 r.

12.05—12.50 Sekstet Niny Mańskiej. 12.50—12.55 Chwilka dla kobiet. 12.55—13.00 Dziennik południowy. 13.00—13.50 Utwory charakterystyczne i wesoła muzyczka — płyty. 13.50—13.55 Wiadomości gospodarcze. 13.55—14.00 Przegląd giełdowy. 14.00—14.45 Muzyka popularna — płyty. 14.45—15.45 Przerwa.

15.45—16.30. Koncert orkiestry Straży Więziennej pod dyr. L. J. Spitzera.

16.30—16.45. „Chwilka pytań" — audycja dla dzieci starszych w redakcji Wacł. Frenkla.

16.45—17.00. Polskie pieśni w wyk. Zofji Wyleżyńskiej. (Tr. z Wilna).

17.00—17.15. „Dyskutujmy na temat pracy i poglądu na świat" — wygł. prof. Bogdan Suchodolski.

17.15—17.40. Recital fortepianowy Velty Vait.

17.40—18.10. Audycja dla chorych w oprac. ks. Rękasa. (Transm. ze Lwowa).

18.10—18.30. Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy z dramatu K. H. Roztworowskiego „Judasz" w oprac. autora. (Tr. z Krakowa).

18.30—18.45. Koncert reklamowy.

18.45—19.07. Piosenki w wykonaniu Stefana Witasa — płyty.

19.07—19.15: Zapowiedź programu na dzień następny.

19.15—19.25: Muzyka (płyty).

19.25—19.30. Wiadomości sportowe lokalne.

19.30—19.35: Wiadom. sportowe ogólnopolskie.

19.35—19.50. Piosenki w wykonaniu Oli Obarskiej.

19.50—20.00: Feljeton aktualny.

20.00—20.05: Jak spędzić święto?

20.05—21.00. Muzyka — „Lubione piosenki rewjowe" — płyty.

20.45—20.55: Dziennik wieczorny.

20.55—21.00. „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce".

21.15—21.25. Pogadanke muzyczną wygł. prof. Zdzisław Jachimecki.

21.25—22.30. Transmisja części II-ej Koncertu Symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej w wykonaniu Poznańskiego Chóru Katedralnego. (Chór chłopców i chór męski pod dyr. ks. dr. Gieburowskiego).

22.30—22.45. Recytacje poezyj — Audycja p. t. „Czysty liryzm".

22.45—23.00. Nauki wielkopostne — „O pokusie" — wygłosi ks. dr. Augustyn Jakubisiak.

23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

BUDAPESZT. Wesoły wieczór.
BUKARESZT. Koncert symfoniczny.
REGIONAL. Muzyka lekka.
NATIONAL PR. Pieśni i tańce hiszpańskie.
STRASSBURG. Koncert uroczysty.
RZYM. Koncert wieczorny.
PRAGA Koncert radjoorkiestry z udz. Józefa Szigeti (skrz.).

LEKARZ - DENTYSTA
F. KOPCIOWSKA
Przyjmuje codziennie od 9—3
Gdańska 37
tel. 232-55
od 4—7 w lecznicy
Piotrkowska 294

Co daje Pożyczka Inwestycyjna?

Gospodarcze i społeczne wartości nowej pożyczki.—Plan prac inwestycyjnych.—Zatrudnienie jaknajwiększej liczby bezrobotnych celem Pożyczki Inwestycyjnej. — Jakie korzyści przyniesie ona Łodzi?—Pewna i korzystna lokata oszczędności

Specjalny wywiad „Expressu" z prezesem łódzkiej Izby Przemysłowo-Handlowej gen. dr. Maciszewskim

Nowa wewnętrzna Pożyczka Inwestycyjna, której okres subskrypcyjny rozpoczął się z dniem wczorajszym, znalazła wśród społeczeństwa — jak to można było przewidzieć— **pełne uznanie.** Ale bo też tę nową operację kredytową rządu **cechują wartości, które zawsze zdobyć muszą szacunek, uznanie i zrozumienie.** Wartościami temi jest **praca,** która stała się niejako symbolem Pożyczki Inwestycyjnej, wciągając — z jednej strony — do produktywnej działalności gospodarczej „próżnujące" dotychczas kapitały, **zapewniając — z drugiej — dostarczenie pracy oczekującym jej tysiącom rąk roboczych.** To gospodarcze i socjalne założenie nowej pożyczki czyni ją właśnie tak bliską i zrozumiałą społeczeństwu polskiemu.

Tę podwójną wartość Pożyczki Inwestycyjnej podkreśla w rozmowie z nami prezes łódzkiej Izby Przemysłowo - Handlowej i prezes zarządu Zjednoczonych Zakładów K. Scheiblera i L. Grohmana, **gen. dr. Maciszewski,** uwypuklając najistotniejsze cechy nowej pożyczki i jej korzyści.

— Że w zakresie prac inwestycyjnych stoją przed nami **olbrzymie zadania** — mówi p. prezes Maciszewski — o tem nie trzeba nikogo przekonywać. Widzi to każdy, choćby przyglądając się stanowi naszych dróg, wymagających zarówno **rozbudowy sieci, jak i ulepszenia nawierzchni,** widzi to zresztą i w dziedzinie innych potrzeb, przedewszystkiem komunikacyjnych. Rząd w miarę swych możliwości **zaspakajał te potrzeby,** możliwości te jednak w ramach obecnego budżetu z konieczności musiały być skromne. Aby rozszerzyć zakres swej działalności inwestycyjnej mógł rząd wprawdzie dążyć do rozszerzenia budżetu, dałoby się to jednak uczynić **jedynie drogą zwiększenia obciążeń podatkowych, które w obecnych warunkach byłyby wysoce niepożądane lub wręcz niemożliwe.** Wybrano zatem inną drogę — drogę najzupełniej słuszną — zaciągnięcia pożyczki wewnętrznej, tak skonstruowanej, **by mogła ona spełnić swe zadania gospodarcze bez nadmiernego obciążenia społeczeństwa.** Warunkom tym całkowicie czyni zadość nowa 3-procentowa Poż. Inwestycyjna, która zmierza do trzech celów, wzajemnie się uzupełniających: **dostarczania pewnej i korzystnej lokaty oszczędnościom, zaspokojenia najważniejszych potrzeb w dziedzinie przedewszystkiem komunikacyjnej, zatrudnienia jak największej liczby bezrobotnych.**

Plan prac, jakie podjęte będą z funduszów, uzyskanych z pożyczki, przewiduje głównie budowę dróg, urządzeń kolejowych i regulację rzek, a więc pomyślany jest tak, **by przy możliwie małych wydatkach rzeczowych pozwalał na zatrudnienie możliwie dużej liczby bezrobotnych.** W takim programie robót widzę największy plus nowej pożyczki, **łączącej w sobie zagadnienie walki z bezrobociem z kwestją zaspokojenia potrzeb gospodarczych.**

— Podkreślić również muszę — mówi dalej p. prezes Maciszewski — dalsze, niejako wtórne **korzyści Poż. Inwestycyjnej, m. in. dla Łodzi.** Dostarczając pracy dużej liczbie robotników, zwiększy ona ich siłę nabywczą, zdolność konsumcyjną, co niewątpliwie **wpłynie na wzrost zbytu artykułów pierwszej potrzeby, do których zaliczają się wyroby włókiennicze.** Kapitały, jakie wydatkowane będą z pożyczki w formie zapłaty za pracę, wsiąkną w rynek, zwiększając jego obroty, ruch w handlu, produkcję w przemyśle, w części zatem **trafią do łódzkiego kupca, przemysłowca, do łódzkiego robotnika.** I to jest drugą, niewątpliwą wartością nowej pożyczki.

— Czy jednak, Panie Prezesie, Pożyczka Inwestycyjna nie spowoduje jednocześnie odpływu kapitałów z rynku, co zawsze zmniejsza tempo życia gospodarczego?

— W obecnym wypadku taka ewentualność zupełnie nie grozi. **Pożyczka jest obliczona przedewszystkiem jako lokata kapitałów wolnych, niezatrudnionych w danej chwili, a więc przedewszystkiem kapitałów o charakterze oszczędnościowym.** Zamiast lokowania ich na kontach w bankach czy książeczkach oszczędnościowych mogą być umieszczone — choćby w części — w Pożyczce Inwestycyjnej, **która daje conajmniej takie same jeżeli nie większe korzyści.**

Przedewszystkiem obligacje tej pożyczki dopuszczone będą do wolnego obrotu, w razie więc potrzeby **można będzie zawsze je sprzedać, napewno bez straty,** jak o tem świadczą kursy innych pożyczek premjowych, które są przeważnie wyższe od wartości nominalnej. Poza tem Pożyczka Inwestycyjna, poza stałem oprocentowaniem **daje szanse wygrania wielkich premij, sięgających pół miljona zł.** Dodać jeszcze należy, że **obligacje jej przyjmowane będą jako kaucje, wadja i t. p.,** pod tym więc względem całkowicie zastępować będą żywą gotówkę.

Podkreślić muszę również **powszechny, niejako demokratyczny charakter nowej pożyczki.** Obligacje będą po 100 zł., dostępne zatem są dla każdego, kto rozporządza najmniejszemi nawet oszczędnościami. Posiadacze Pożyczki Narodowej mogą zapłacić nią połowę sumy, należnej za Poż. Inwestycyjną, spłatę zaś pozostałej połowy mogą rozłożyć na 10 rat miesięcznych.

Tak rozplanowana pożyczka ,dająca takie ułatwienia przy subskrypcji i takie korzyści jej posiadaczom napewno będzie miała wyjątkowe powodzenie.

MAOK
TĘPI ROBACTWO

ZENON RÓŻAŃSKI

Promienie śmierci

Powieść sensacyjna

— Muszę być spokojny. Widzę, że awanturą nic z wami nie wskóram.

— To dobrze. A teraz proszę zdjąć marynarkę i pokazać ranę.

Założę panu opatrunek.

Bez słowa zdjął marynarkę i rozchylił mocno skrwawioną koszulę. Z uwagą obejrzała ranę.

— Nic strasznego. Kula otarła się tylko o rękę— rzekła. Sięgnęła do jedynej szafki w pokoju i wyjęła z niej bandaż, watę i butelkę z benzyną.

Wprawnie oczyściła ranę z krwi, przyłożyła watę jodoformową i zawiązała opatrunek.

— Gotowe!

— Muszę pani specjalnie podziękować.. .— błyskawicznie chwycił ją za głowę i spadł wargami na wilgotne nawpół rozchylone usta Agnes Bolahy.

Nie zaprotestowała. Wężowym ruchem rąk otoczyła głowę detektywa i oddała mu pocałunek...

ROZDZIAŁ CZTERNASTY.

W centrali służby śledczej.

Warszawa wrzała.

Krzykliwe tytuły gazet oznajmiały wszem wobec i każdemu zosobna o niezwykle zuchwałem porwaniu przez tajemniczą bandę dwu detektywów.

W Centrali Służby Śledczej panowało wielkie podniecenie. Inspektor Kercz puścił w ruch cały aparat policyjny, aby schwytać sprawców zarówno porwania, jak i kradzieży planów promieni śmierci. Zapał jego potęgował fakt, że minister spraw wewnętrznych, do którego zwrócił się minister wojny — zupełnie niedwuznacznie dał mu do zrozumienia, że jeśli nie odnajdzie promieni śmierci, przeczyta w urzędowej gazecie policyjnej wiadomość, że podał się do dymisji, która została przyjęta.

A inspektor Kercz nie myślał o rezygnacji z karjery. Zresztą w grę wchodziła również ambicja osobista. Wykrycie bandy niewątpliwie przyczyniłoby się do serji odznaczeń, których inspektor pragnął jak niczego innego.

Sam kierował śledztwem. Dziesiątki agentów chodziło po mieście, szukając jakiegokolwiek śladu bandy. Posterunki policyjne w całym kraju zaopatrzone były w rysopisy barona Siedielnikowa, który zdobył inspektor od jednego ze swych prywatnych znajomych — stałego bywalca klubu na Moszyńskiej.

Wszystko napróżno.

Banda znikła jak alkohol w gardle pijaka. W areszcie przebywało ze stu podejrzanych o kontakt z Siedielnikowem — przestępców. Każdego z nich przesłuchiwał osobiście Kercz. I to nie naprowadziło go na żaden ślad. Na licznych naradach, jakie odbywały się w gabinecie inspektora, niejednokrotnie dawało się słyszeć zdanie, że banda Siedielnikowa wyjechała zagranicę. Zdanie to było logicznie tłumaczone przez komisarza Prukałę, który twierdził, że Siedielnikow, po zdobyciu planów promieni śmierci, niewątpliwie wyjechał zagranicę. Bo i pocóżby siedział w kraju, narażając się na aresztowanie i — co zatem idzie — na odebranie planów.

Inspektor Kercz zbijał to rozumowanie faktem porwania Rysia i Bakera.

— Gdyby Siedielnikowi zależało tylko na planach, wyjechałby odrazu po ich zdobyciu — mówił — widocznie coś mu brakuje i dlatego pozostał w kraju, a że obawiał się Rysia i Bakera, polecił ich sprzątnąć.

To również było logiczne.

Przekonali się o tem wszyscy, gdy do Centrali zgłosił się asystent inżyniera Releckiego, dr. chemji, Stanisław Dynk. Inspektor Kercz przyjął go dosyć niechętnie. Sądził, że dr. Dynk przyszedł w sprawie tajemniczej śmierci inżyniera. Okazało się jednak, że niepozorny chemik przyniósł wiadomość, za którą niema zapłaty.

— Świętej pamięci inżynier pracował nad wynalezieniem promieni śmierci — rzekł. — W dniu, kiedy został zamordowany, wręczył mi zapiski — mówiąc, że stanowią one podstawę do planów wynalazku!

Inspektor Kercz omal nie spadł z krzesła.

— Gdzie pan ma te zapiski? — krzyknął niemal.

Chemik spojrzał zgorszony.

— Mam je w kieszeni — odparł flegmatycznie.

— Proszę mi je dać!

Dr. Dynk sięgnął do starego poprzecieranego portfelu i wyjął kilka zapisanych kartek.

— Oto one — rzekł, wręczając je Kerczowi.

Ten spojrzał na niezrozumiałe dlań zupełnie wzory. Następnie włożył je do biurka i zwrócił się do chemika.

— Co mówił inżynier Relecki, wręczając panu te kartki?

Dr. Dynk spojrzał w górę, jakby starał się przypomnieć dosłowne brzmienie słów inżyniera.

— Powiedział: „Mam złe przeczucie, niech pan zachowa u siebie te notatki do jutra. Spotkamy się o 8-mej rano na Nowowiejskiej róg placu Unji Lubelskiej"....

— No i co?

— Później dodał, że bez tych notatek promieni śmierci nie przedstawiają żadnej wartości.

— To wszystko!

— Zdaje mi się tak.

— Pański adres?

— Praga ulica Folki 22 — odparł zdziwiony doktór.

— Dziękuję. Gdyby zaszła potrzeba wezwiemy pana — rzekł inspektor.

— Proszę bardzo.

— Aha, jeszcze jedno. Czy inżynier Relecki był przez kogoś nagabywany w sprawie tych promieni.

Dr. Dynk zamyślił się.

— Zdaje mi się, że nie. W każdym razie mnie nic o tem nie mówił.

— Dziękuję panu. Dowidzenia!

— Dowidzenia!

Po wyjściu chemika inspektor Kercz zadzwonił do Ministerstwa. Złożył raport i bytności dr. Dynka, pytając, co ma zrobić z notatkami. Oznajmiono mu, że do Centrali zostanie przysłany funkcjonarjusz ministerstwa wojny z eskortą, któremu po sprawdzeniu telefonicznem ma wydać notatki.

(Dokończenie jutro)

HRABIANKA

Sensacyjny romans współczesny

Napisał dla „Expressu" — Jerzy Bak

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Hanka Fronczakówna, młoda, niezwykle urodziwa dziewczyna jest pomywaczką w nocnym lokalu „Albatros", gdzie występuje tajemnicza para tancerzy w maskach — „Grzegorz i Julita". On jest synem kamerdynera, ona — hrabianką, Julitą Krasnowską. Hanka kocha się potajemnie w pięknym tancerzu, lecz on nie zwraca na nią uwagi.

Pewnego wieczoru Julita wśród tańca pada nagle na lśniącą posadzkę. Jakiś mężczyzna we fraku podbiegł do nieruchomo leżącej tancerki, przyłożył ucho do obnażonej piersi i oznajmił, że tancerka nie żyje. Na jej ramieniu widniał krwawy znak w kształcie trójkąta. Przybyły lekarz sądowy stwierdził, że tancerka żyła jeszcze w chwili, gdy badał ją jegomość we fraku. Szukano go po całym lokalu, lecz tajemniczy „lekarz" znikł bez śladu.

Grzegorz Lubow, wezwany do martwej, ujrzawszy ją bez maski, stwierdził ku swemu wielkiemu przerażeniu, że to nie jest Julita Krasnowska, jego partnerka, lecz nieznana kobieta. Dalsze badania lekarskie wykazały, że nieznajoma tancerka została w podstępny sposób zamordowana.

Nadkomisarz Lisicki, prowadzący śledztwo w tej sprawie, staje wobec nierozwiązalnej zagadki. Grzegorz zeznał, że Julita Krasnowska jest spadkobierczynią wielkiej fortuny, pozostawionej przez jej ojca, hrabiego Krasnowskiego, który zginął w Rosji wraz z żoną. Pieniądze, złożone w banku Julita ma otrzymać w myśl testamentu z chwilą ukończenia dwudziestu lat, a więc za dwa lata. Hrabia Krasnowski przed śmiercią wręczył testament ojcu Grzegorza, a ponieważ stary Lubow nie może się już takiemi sprawami zajmować ze względu na swój wiek, przeto sprawę tę ujął w swe ręce młody Grzegorz.

Nad ranem policja odnalazła prawdziwą Julitę Krasnowską, która w stanie nawpółprzytomnym leżała za miastem. Julita potwierdziła, że jest spadkobierczynią wielkiej fortuny, lecz jednocześnie oskarżyła Grzegorza o to, że on ją właśnie wywiózł za miasto, chcąc zagarnąć jej majątek. Grzegorz jest zdumiony temi zeznaniami i twierdzi, że to kłamstwo. Następnego dnia Julita cofnęła zeznania, kompromitujące Grzegorza, tłumacząc się przywidzeniami i nerwową chorobą.

W drodze powrotnej do domu Grzegorz natknął się na tajemniczego „lekarza", którego chce oddać w ręce policji, lecz dowiaduje się od nadkomisarza Lisickiego, iż rzekomym zbrodniarzem jest prokurator Piotr Czybirski.

W domu Grzegorz zostaje list, w którym anonimowy autor, nazywając siebie „Robertem", umawia się z nim na szóstą wieczór w barze „Żaby".

Tam Grzegorz dowiaduje się, że zamordowana na dancingu kobieta nazywa się Marta Wild, a tajemniczy „lekarz", znany w świecie przestępców pod przydomkiem „Goryl", był jej kochankiem. Robert nie chce wymienić swego nazwiska, lecz ofiaruje Grzegorzowi swą pomoc w sprawie wykrycia zbrodniarzy.

Z rozkazu okrutnej ciotki Hanka wychodzi zamąż za starego zwyrodnialca, Filipa Batożka, który znęca się nad nią i maltretuje w straszliwy sposób. Batożek, pozostający w stosunkach z tajemniczą organizacją „Krwawy Trójkąt", starał się ongiś o względy Julity, która go odtrąciła. Teraz nawiązał z nią stosunki i spotykał się z nią w swej garsonjerze.

Pewnego dnia Batożek urządził w swych apartamentach wielki bal, na który zaprosił Julitę oraz prokuratora Czybirskiego.

O czwartej nad ranem, gdy goście chcieli się pożegnać, nigdzie nie można go było znaleźć. Drzwi gabinetu były zamknięte. Wyważono je. Wówczas znaleziono Batożka siedzącego przy biurku z rewolwerem w prawej ręce. Z prawej skroni sączyła się krew. Nie żył już. Na biurku leżał klucz od drzwi oraz pożegnalna kartka: — „Odchodzę dobrowolnie. Nie pytajcie nikogo o nic. Bawcie się dobrze". Wszystko jakgdyby wskazywało na to, że Batożek popełnił samobójstwo.

Robert wyjaśnia nadkomisarzowi w jaki sposób Batożek został zamordowany, stwierdzając że morderstwa tego dokonał Goryl.

Pewnego dnia auto dyrektora fabryki Szredera przejechało małego synka robotnicy. Hanka udaje się w tej sprawie do Szredera, lecz on ją wyrzuca z gabinetu. Podczas kilkuminutowego pobytu w gabinecie Hanka podsłuchała telefoniczną rozmowę Szredera, który zapraszał Grzegorza na występ z okazji balu dla najbiedniejszych. Hanka zwróciła się więc do Grzegorza, prosząc go, aby zabrał ją na ten bal i przedstawił Szrederowi jako Manuelę Czyrską. Grzegorz spełnił jej prośbę. Oboje wybrali się na bal. Szreder odrazu począł smalić do niej cholewki.

Wreszcie Hanka chce wrócić do domu, lecz Szreder zatrzymuje ją.

Hanka tłumaczy się, że musi pójść zrana do pracy i że jej szef jest bardzo surowym człowiekiem.

— A to osioł!... — odparł Szreder. — Nie rozumiem jak można być surowym szefem dla takiej pracownicy jak pani... Czy może mi pani powiedzieć jak on się nazywa?...

— O, nie... Mogłabym jeszcze stracić posadę... Niech pan lepiej z nim nie zaczyna...

— Ale pani jeszcze nie pójdzie... Cóż to?... Dopiero przecież trzecia godzina!

— Muszę wcześnie wstać... Pan nie wie, jak to się pracuje, gdy się nie jest wyspanym. Pan pewnie będzie jutro spał cały dzień...

— O, nie, proszę pani... O szóstej wieczorem mam konferencję w biurze...

— O szóstej wieczorem... Ja muszę być przy pracy znacznie wcześniej...

— To pani się spóźni... Niech pani jeszcze zostanie... Bardzo o to proszę...

— Niestety, panie dyrektorze... Bardzo żałuję, ale będę musiała już pójść...

— Ale pozwoli pani, że ja panią odprowadzę do domu...

Hanka zbladła.

— Jakto do domu?...

— No, przecież pani jedzie chyba do domu?...

— No, tak... Oczywiście...

— Więc nie będzie pani wracała sama o trzeciej w nocy...

— Ależ to głupstwo, panie dyrektorze... Pojadę dorożką... Poco mam pana fatygować...

— Nie, proszę pani, na to już nie pozwolę... Pani była moim gościem i moim obowiązkiem jest odprowadzić panią do domu. Na dole czeka zresztą moje auto...

Hanka nie wiedziała jak się wykręcić z tej matni. Nie mogła przecie przyznać się wobec Szredera, że jest lokatorką domu familijnego, w którym mieszkali wyłącznie tylko robotnicy z jego fabryki

— Tak — próbowała zaprzeczyć — ale pańska obecność może tu być konieczna... Przecie pan tu jest gospodarzem...

— To głupstwo, łaskawa pani! — odparł Szreder. — Jak pani widzi, goście bawią się bezemnie doskonale... Proszę bardzo...

Przywołał lokaja i kazał mu przynieść garderobę. Hanka nie mogła się już wykręcić. „Co teraz będzie?..." — myślała zaniepokojona, zstępując obok niego po marmurowych stopniach pałacu — „On w żaden sposób nie powinien się dowiedzieć prawdy!"

Szreder zatrzymał się przed pałacem Odźwierny ujrzawszy go, zawołał:

— Auto pana dyrektora Szredera!

Z długiego szeregu luksusowych wozów wysunęła się lazurowa limuzyna dyrektora „Odzieżówki".

— Proszę... — rzekł Szreder, otwierając grzecznie drzwiczki.— Gdzie pani mieszka?...

Twarz Hanki oblała się rumieńcem. Nie wiedziała co odpowiedzieć. Dobrze, że było ciemno i Szreder nie zauważył jej zakłopotania. Ale trzeba mu było przecież odpowiedzieć.

— Gdzie? — powtórzył Szreder, schylając nisko głowę.

— Parkowa 15... — odparła niepewnym głosem.

— Parkowa 15?... — powtórzył Szreder — Przyznam się, że nie wiem gdzie to jest...

— Za torem kolejowym, panie dyrektorze... — poinformował go szofer.

— Tak, oczywiście, — pochwyciła uradowana Hanka. — Za torem kolejowym...

— Ach, jeżeli tak, to świetnie... Mój szofer doskonale orjentuje się w nazwach ulic... Więc proszę, niech Jan jedzie...

Auto ruszyło równym kłusem. Siedząc we wnętrzu wygodnej limuzyny, Hanka nie mogła się jeszcze pozbyć trapiącego ją niepokoju. Z biciem serca oczekiwała zatrzymania się auta. Co będzie, jeśli pod numerem piętnastym okaże się niezabudowany plac?... Szreder nie jest chyba takim durniem, żeby wierzył, iż ona mieszka pod gołem niebem?...

Dyrektor próbował nawiązać w aucie rozmowę, lecz Hanka, zajęta swemi myślami, odpowiadała półsłówkami. Auto kluczyło po wąskich, ciasnych uliczkach i wreszcie wydostało się na szeroką drogę.

— Ale też daleko pani mieszka od miasta... — rzekł Szreder, rozłożywszy się wygodnie na miękkiej, szerokiej ławce.

— O, tak... bardzo daleko.

Ogarnął ją nowy strach: — jak wróci potem z tej Parkowej ulicy na Fabryczną?...

Żałowała już, że zgodziła się na tę komedję. Ale teraz cofnąć się nie miało sensu.

Wreszcie szofer zatrzymał się na wyznaczonem miejscu. Hanka wyjrzała przez szybkę i struchlała.

Na Parkowej pod numerem piętnastym wznosił się drewniany, parterowy domek...

— Tu pani mieszka? — zdziwił się niezmiernie Szreder.

— Hanka udawała, że nie słyszy... Mózg jej pracował intensywnie... Jak teraz wybrnąć z tego galimatjasu?... Jeszcze raz wyjrzała przez szybkę... Obok wznosił się solidny, dwupiętrowy gmach czyniący wrażenie niezbyt wykwintnego pałacyku...

— Pański szofer omylił się... — odparła Hanka po chwili.— Powiedziałam, że mieszkam na Parkowej pod 17-ym, obok, ale to wszystko jedno... Bardzo dziękuję... Dojdę już ten kawałeczek...

Chciała wykorzystać już tę okazję i wyjść z auta, by nie trzeba było otwierać bramy w obecności Szredera, gdyż to pociągnęłoby za sobą nowe nieporozumienie...

Ale widocznie prześladował ją tego dnia straszny pech.

— Nie szkodzi... — odparł Szreder— Janie, Jan źle słyszy... Pani mówiła: — Parkowa 17!

Szofer wybauszył szeroko oczy.

— Możliwe... — mruknął wreszcie i podjechał pod pałacyk.

Hanka chciała szybko wyskoczyć i pożegnać swego opiekuna, lecz Szreder zatrymał ją, mówiąc:

— Niech Jan zadzwoni na dozorcę... Poco pani ma sama czekać na ulicy...

Szofer spełnił rozkaz. Podszedł do bramy i nacisnął dzonek. Hanka dygotała z niecierpliwości. Co teraz będzie?! Jan nacisnął dzwonek poraz drugi.

— Przykro mi się z panią... — rzekł Szreder, ściskając jej rękę.

— Mnie również... Dziękuję... Do widzenia...

— Zaraz... Czy w ten sposób chciała pani mnie pożegnać?... Czy ma pani telefon w domu, pani Manuelo?...

— Owszem... Mam, ale... chwilowo jest zepsuty...

— W takim razie już musimy się umówić na następne spotkanie... Bo ja muszę jeszcze panią zobaczyć...

Usłyszała zgrzyt klucza w zamku. Dozorca otworzył bramę. Hanka nie wiedziała już co się z nią dzieje. .

A Szreder nie wypuszczał jej dłoni ze swej grubej ręki.

— Więc dobrze... — zapytała wreszcie rozdrażnionym głosem. — Czego pan chce?...

— Pani jest wyjątkowo zdenerwowana... Czy pozwoli pani, że przyjadę po panią jutro o ósmej wieczorem?...

— Tutaj na Parkową?...

— No, oczywiście... Bo gdzieżby?...

— Nie, nie... Potem panu wytłomaczę... Ale tu pan nie może przyjechać

Szreder zrobił zdziwioną minę.

— Domyślam się... Mąż?...

— Tak i nie... Potem panu odpowiem

Za nią rozległ się głos szofera:

— Pani przyjechała...

Dozorca przetarł zaspane oczy.

— Jaka pani?...

— No, jaka?... Przecież nie moja, tylko wasza!...

—Jak moja?...— dziwił się dozorca.— Moja ze dwa lata temu uciekła z jednym achtorem.

— To pewnie teraz wróciła...

Hanka była już bliska płaczu. Mówiła coraz głośniej, by zagłuszyć kłutnię szofera z dozorcą, który zapewniał Jana, że zwarjował wraz ze swoim panem i tą panią, która przyjechała.

— Więc gdzie się spotkamy?... — nalegał Szreder.

Aby prędzej zakończyć tę skandaliczną scenę, odparła:

— Już ja do pana zadzwoię... Kiedy pan będzie w biurze?...

— Od szóstej do ósmej... Zadzwoni pani? i... Napewno?!

— O, napewno...

Wyrwała wreszcie dłoń z jego uścisku. Zbliżyła się niepewnym krokiem do bramy. Szofer kłócił się jeszcze z dozorcą.

— To nie jest moja pani! — zapewnił dozorca. — Co to ma znaczyć?...

— Dziękuję... — rzekła Hanka spokojnym napozór głosem, zwracając się do szofera. — Pan mi już jest niepotrzebny...

Szofer skłonił się i wrócił do auta.

Hanka wyjęła z torebki złotówkę i pakując ją do dłoni dozorcy, szepnęła:

— Nie mów pan nic... Potem panu wyjaśnię... Zamykaj pan dramę...

Dozorca okazał się człowiekiem bardzo pojętnym. Poznał odrazu swą panią i kłaniając się nisko, wpuścił ją do bramy

— Taki bałwan! — mruknął szofer, naciskając starter. — Ze mną kłócił się, że pani jego uciekła przed dwoma laty, a teraz kłania się jej do ziemi...

— Wracamy na bal! — zawołał Szreder.

Auto zawróciło. — Gdy szum motoru umilkł w perspektywie mrocznych ulic, Hanka odetchnęła z ulgą. Dozorca stał. obok i przyglądał się jej uważnie.

— Drogi człowieku — zwróciła się doń Hanka. — Czy daleko- stąd do Fabrycznej ulicy?

— Do Fabrycznej?... Rety, to przecie można powiedzieć, drugi koniec świata!

— Czy zajdę na miejsce za dwie godziny?...

— Szybkim marszem, to pewnie tak. Ale pani przecie, widać, bardzo zmęczona... Może wezwać dorożkę?...

Przypomniała sobie, że ma w torebce jeszcze tylko pół złotówki. To był cały jej majątek.

— Nie, dziękuję panu... Ja tylko tak.

Dozorca otworzył bramę. Wyszła na ulicę. Wskazał jej kierunek, w jakim powinna się udać. Słaniając się na nogach, ruszyła naprzód poprzez ciemne ulice...

Kilkakrotnie zwracała się po drodze do policjantów, prosząc o wskazanie dalszego kierunku...Wreszcie — gdy na horyzoncie zamierały już gwiazdy i szarość szła ponad ziemią — ujrzała znajome domy z Fabrycznej ulicy...

Zmęczona zatrzymała się przed domem familijnym. Nagle usłyszała przy sobie znajomy głos:

— Sama wraca pani o tej porze?!...

Podniosła głowę. Drgnęła. Przed nią stał Grzegorz. Czekał na nią od opuszczenia sali balowej. Nastawił kołnierz palta, było mu zimno.

— Czy on nie mógł pani odprowadzić?... A może miał już dosyć?...

Hanka nie odpowiadała. Nie miała sił. Była tak ogromnie zmęczona... Jej milczenie bardziej jeszcze denerwowało Grzegorza.

Tłumaczył sobie jej milczenie na swój sposób. Pewnie nie może znaleźć odpowiedzi na jego zarzuty. Męczyła go niepewność co do Hanki: — jaka ona jest właściwie?... Czy taka, jak ją sobie dotychczas wyobrażał, czy też taka, jaka wydawała mu się tego wieczoru?.. Innemi słowy: — czy Hanka nie różniła się niczem od Julity?...

(Dalszy ciąg jutro)

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

pierwszego dnia ciągnienia 3-ej klasy 32-ej Loterji Państwowej

W pierwszym dniu ciągnienia trzeciej klasy loterji państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

Zł. 10.000 — 14821 12087 104200 141807
Zł. 5.000 — 34946 35639 55975 103700
Zł. 2.000 — 35870
Zł. 1.000 — 31081 151038 179977
Zł. 500 — 49993 94438 93340 145316 148074 172398 125479 116579
Zł. 400 — 9649 2175 14743 38664 72298 76078 94207 111782 135383 139717 143277 154098 168489 183318
Zł. 300 — 195 1428 17377 37613 38432 46579 55304 56723 61209 73051 95216 101143 119448 141268 158142 159090 157638 154239 154153 156938 163978 176666 177913 180277
Zł. 250 — 4168 9477 21245 30747 37887 49771 49727 49531 49107 49986 54585 58629 72645 71493 70003 81000 85192 93068 101012 102953 111217 113999 117528 126650 137124 136181 151069 154481 154789 153046 155677 161628 162564 164343 168728 174873 177895 180293

STAWKI.
Po 50 Zł., z literą s — po 200 Zł.

65s 74s 80s 396s 493 818 25s 36 924s 53s 72s 1041s 93 332s 43 630s 96 887 919s 2000s 94 235s 308s 405s 41s 520s 709 11s 3107 719s 911s 60 4202 511 885s 5270 663s 76 81s 6132s 75 440s 508 19 71s 995 7209 377 484s 626s 740 968s 8069s 92s 153 218 93 422 528s 93 643s 57s 854 921 9107s 76s 435 44 598

10128 621s 786s 828s 961s 64s 11132 70 83s 315s 79 98 565 686s 757s 84s 963s 12312 85s 471s 603 818 922 13114s 75s 229s 50s 417 505s 860s 14245s 305s 832 919s 23s 15491s 555s 913s 80 16397s 453s 57s 999s 17008s 235s 527s 624 703 819s 930 18011s 72 162s 261s 581s 692s 821 26s 60 904s 19143 72s 630s.

20054s 167 208 487s 682 888 21218s 50 967 22475 790 23231 66s 463s 139s 733s 822s 24189 442 25046s 596s 98s 801s 999 26014s 140s 232 312 63s 611 70 733 27182 89s 96s 595 783 800 28026 618s 941 29113 96 375 604 40 768s

30107s 254 587s 797 810 920s 31076s 210s 674 799 999s 32046 97s 353s 56s 406 891s 33075s 471s 570s 89s 913s 14s 34296s 304s 596s 872s 82 917s 82 35204 345 453 789 36067 163s 291 471s 674s 725 847 925s 37081 307s 458s 577s 963 38151s 391s 613s 762 83 39011 334 408 745 55s 93.

40095 390 745s 809s 70 1 985 41659 137 235 340 62s 452 683 914 25 42077 199 363s 415s 504s 943s 96s 43102s 552 760 79 44132 45s 226s 89s 771 72s 89s 937 49s 45122 44s 268 80 378s 450 55 558s 67 74s 46007 44s 91 180 275s 419 528s 606 771 828 930s 47141s 260s 78s 82s 430s 561 843 48009 324s 659s 49039 149 993.

50746s 568 619s 51107 207 342s 509 53s 621s 773s 951s 80 52060s 208s 393 707s 810s 95s 53121s 201s 380 655 800s 953 54156s 271s 95 316 539s 641 766 55009s 17 19s 102s 35 242 31s 74s 83s 405s 658s 56046 161 208s 355s 422 80 2s 547s 933s 52 57111s 63 300s 70s 635s 94 789s 909s 58006 120 211 347 519s 57s 71 619 710s 98 912 59006s 194s 234s 388 139s 655s 772s.

60068 150 237 474 569 706 938 61181s 349 427 30s 82 815 986s 62127s 496s 611s 17 82s 920 55s 88s 63007 108 290 4 22s 79 528s 671 821 55s 929 64309 62s 948 65383s 427 57s 685s 726s 812s 66227s 74 84 752s 58s 897s 984s 94s 67012 331s 437s 933s 68147s 203 328s 482s 602 915s 69104s 95s 205 503 699s 706s 885s 993

70324 590s 905s 71261s 80 31s 9 485s 567 677 794s 802 72005s 772 73020s 135s 311s 412s 30s 39s 49s 534s 58s 637 919s 74015s 166s 88s 511 97s 75194s 502 27 405 37s 556 663 702s 871 76174s 240s 314 536 611 77282s 422 711s 42s 878s 840s 78001s 76s 108 44s 493s 582 79083s 158s 615 92s 760s 842 954.

80013s 235s 365 596 81226s 389s 478s 514 21s 65 620s 52 730 82060 662s 613 752 83219 959 84089 104 244s 378s 791 839s 85047s 312 423s 531 692 936 86668s 87392 538s 668s 823 88076 168 485 563s 641s 764 89192 412 908 48

90130s 62 287 659s 742s 91297s 337 449 710 804 92013 59 71 272s 535s 652s 768 867 69 968s 93095 186 298s 322s 435s 530 7s 740 831 94085s 627s 53s 59 804 95589s 96164s 229 33 374 408s 42s 616 970s 97075 422 94 640s 894 98340s 509s 78s 99051s 285s 601s 75 954 913s

100021 164s 282 452 784s 101107 98 393s 493s 761 s 800s 805 988s 102128 230 49s 78 333 83s 464 88s 551 90 633s 61s 928 103725 862 104336s 54 447s 527 722 27s 105057 442s 636 75 831 39 106007s 128s 654s 788s 107403 591 767 108119 303s 19s 551s 77s 685 842 923s 71s 89 109167s 347 609 16 97

110537s 641s 908s 47 111011s 176 78 447 652s 112126 241 394 436 86s 616s 831 944 85s 113045 329 587s 704 823 914s 50 114132 396s 471s 996 115253 474 533 856 455s 116041 435 48 816 117026 163 332 624s 724 944s 118022 343 86s 119229 65s 90s 538 688s 848 942.

120069s 117s 215s 323s 121231s 323s 99 498s 620 92 3 834 122325s 43 490s 511s 823s 123410 613 78s 85s 768s 888s 124155 89s 251s 73s 832 56 923 31 125110 18 458s 856 931 40 71 126011s 300s 708 900 960 127399 581s 91 708 128018 80s 1s 305 495s 510s 20 735 884 129196 234s 323s 513s 861s 97s.

130250 479 607 797s 859 131087 132 610 132444s 55s 636s 739s 133145s 454 617 735s 862s 134123 80 238 360s 481 781s 84s 135127 348s 477 644 855s 136269s 415s 615s 714s 948s 137038 222 41 480 734 78 138107s 49 74 244s 96 378 462s 91 632 139266s 516 29 837s

140418s 54 141146s 82 486 96 506 77s 142273 143008 253 302s 88 455s 144125s 296 322s 580s 613 745 867 145003s 334 663 847s 972s 146024s 48 451 61 654s 867 147301s 33 404 768s 917s 148103 92s 528s 63 8 683 149027 94s 180s 496s 780.

150007s 299 508s 57s 651 991 151230 827 152090 8 527s 711s 931 153013s 522 6 615s 822s 926s 34s 154013s 79 230 9 333 402s 66 533s 711 825 86s 155218s 768s 156239s 54s 301s 438s 681s 796s 930 8 157042s 109 491 553s 815 69 966 158035s 9s 121s 54 220 313s 447 627s 70s 1s 832s 159239 325s 43 766s 822 965.

160085 415 54s 79 509 57 920 161353s 415s 731 961s 162549s 761 97s 853 163017s 79 163 309 81s 63s 727 800s 66s 164220s 451s 71s 864 938s 165005 47 67s 390 465s 587 792 960 166314 562s 690s 807s 964s 167187s 309 62 598 756s 62 842s 931 168027s 65 117 306s 14s 454 646 169043s 51 338 876 944s

170187 901 70 171058 92 477 636s 48s 796 172567s 648 173221s 46s 70s 71s 412s 47 579 606 19s 97s 174137s 485 511 45s 863s 933 175013s 264 83s 331 706s 80 930 98 176086 334s 99 889 177182 276s 425 61s 754s 99 882 178223 646 950s 60 179037s 171 311 429s 570s 708 83

180052 83 406 24 69 520 850s 181065s 156s 407s 513s 639 711 23s 38s 182225 368 408s 26 51 718 854s 163340 724 37 91s 184212 73s 81s 369s 615s 885s 99s.

W drugiem ciągnieniu padło
50.000 — 21410.
20.000 — 29020.
10.000 — 63474.
5.000 — 3386 117142 182009.
2.000 — 31090 156672 175008.
1.000 — 10823 37967 69596 145298 179986.

500 — 96720 77668 79416 113979 37271 70429 63399 121939 109934 132816 109963 102358 114731 i 130809.
400 — 19707 22583 28146 32783 42438 78751 82406 92812 97182 105389 126307 136642 140574 169798 184152.
300 — 1515 44286 83967 97168 104909 131133 135241 172070 161877 182324 182235.
250 — 1186 2750 17532 28483 35385 42194 47836 46817 55217 55297 61309 63522 68813 10701 71814 74418 74850 89424 101945 103065 102324 100286 115133 124697 123146 123785 127009 127067 130420 147982 150585 153769 160096 170887 176989 178976 184260.

STAWKI.
Po 50 zł. — z literą s po 200 zł.

321s 78s 97 502 84s 619s 75 944s 1054s 230s 313s 416s 827s 32s 995 2079 163s 437s 80 92s 748s 855s 989s 3067 94s 125 67s 206s 705s 4112 510s 29 75s 77020s 126 362s 529 647s 832s 960s 78070s 460 95 511s 968s 98s 79014s 85s 135s 524 76 93s 607 713 61 806 24s 927.
35 220 465s 513 645 74s 886s 5151s 69 83 538 69s 92 478 878 6088s 352 443s 584s 664s 778s 909 7048 454 970s 8086 798 934s 9110 382 449s 909s

10032s 74s 155 258 352s 529s 653 913s 11140 41s 492 777 844s 90s 12089 165s 215 430 79 13222 99 368s 90 14134s 82 300 656s 855 15606 97s 16101s 270s 353s 579s 608 973 17047s 95s 161 514s 18145s 275 402s 717s 19270s 482s 719 33

20258 370 440s 558s 677 939s 21004 137 517s 604 816s 40s 933 63 65s 22006 298 379s 727s 895s 23039s 140s 233 335 445s 541s 891s 24042 165 93 537s 615 965s 25230s 383 576s 829 58 78 26161 505s 672s 767s 893 956 27318s 541s 56s 97s 697 989 28195 423 623s 29337s 73 466 571s

30003s 56 81s 151s 345 649s 951s 81s 31100s 226s 725 866 32028s 132s 689s 706 52s 849s 33367 957s 92s 34078 228s 83 458s 695 35383 507s 942 36011s 119 249s 441s 621s 790s 37144s 453s 745 830s 68s 973s 38001 52s 216 26s 68s 72 678 871s 923 64 39053 403 29s 56s 678 741 57

40032s 776 818 41271s 551s 830s 911s 22s 71 41271s 375 98s 492 646s 837s 43077 384s 476s 658s 881s 925 90s 44035s 141 518s 45189 208s 73s 325 29s 491s 583 889 97s 46120s 222 371 91 594s 694s 845 58s 47172s 503s 74s 659s 701s 854s 976 48056 97s 229s 74s 483s 618 704s 878s 987 49434 78 699s.

50372s 478 556 637 731 846s 910s 51060 460 555 966s 70 52107 89 228s 322 415s 85 88s 676s 774 53079s 182 240 46 815s 924s 54050s 73s 551 074s 55343 928s 90s 56171s 78 227 784s 987s 57252s 533 824 901 58142 44 228s 66s 780s 925 49s 59011 71s 315s 637s 710 936 43 51s.

60024s 70s 121s 357 457 523 79 640 715s 25 80 803s 31 77 61077 301s 463s 99s 786s 89 834 92 962 62200 808s 68 78 91 63073 100s 227s 720s 64051 275s 368s 440s 65189s 317s 440 840s 88s 66297s 362 575 67197 257s 74 85s 641 937s 95 68242s 312 74 553 675s 78 768 78s 806s 30s 88 912s 69175s 207 54s 441 640 837 928s 51s.

70008 29s 154s 223s 43s 650 746s 56s 80 910s 20 71066 687 833 72010 86s 292 439s 518s 730 876 73104 32s 75s 299 400 96s 550s 669s 806s 53 911s 74020 294 333s 714 55s 878s 75146s 239 540 662s 81 82s 839 76131s 71s 77s 274s 390 414s

80179s 233s 41 317 515 721s 80 968s 81074s 281s 522 76s 755s 871s 82099s 279 330s 625s 638s 60s 69s 958s 83006 101 460s 517 840 948 84186s 420s 91s 522 662s 785s 866 85033 341s 576s 647 88s 781 86029 33s 425s 68s 593s 625s 700s 33s 645 87575 649s 839s 88085s 371s 608 718s 34 65 69s 916 46 89010 115s 374 404 687

90005s 138s 517 95 280 661 942s 91087s 267s 354 720s 28 96 864s 92014 16 25s 31s 204 39s 81s 98 408 683s 708s 807s 915s 75s 93021s 46 467 834s 988s 94202s 752s 988 95240s 319s 733s 70 96146 222s 480s 655s 971s 97008 267 81s 668 852s 98490s 621s 68s 708s 968s 71s 99183 490s

100249 492s 510s 899s 926s 63 101061s 597s 755s 98s 884 102437 613s 22 103373 719s 89 104339 41s 482 568 628s 912s 42s 105002s 196s 324s 400 672s 771s 106022s 159 82 300s 632s 90s 738 989s 107133s 295 316s 74 80s 537 779 846 68s 925 36 43 102107s 772 822 109160 217s 316s 79 534s 73s 681s 727s 52 807s 42s 918s

110429s 580 606 774 111113s 40 51 368s 740 91 894s 936s 112071s 577 705s 68 843s 949 60 113097s 149 302s 36 599 711s 988s 114242 44 59s 236 29 38 39s 508 63 749 823 115070s 86s 88s 478s 515s 81 651 54 770s 912 65s 116245s 503 05 943 73s 117032s 86s 208 339s 61s 80 526 706 118109s 57s 618 714s 119084s 129s 215s 18s 422s 593s 759 889. —

120032 258s 468s 525 34 875s 929 55 121108s 511s 69 655 88s 945s 99 122514s 699s 807s 935 123506 961 64 124005 40 321s 484s 638 735 837 125216 468s 650s 771 902 126270 89 558s 127260s 98 430 588 606 750 817 925s 128204s 363 86s 695 746s 847 70 929s 32 129105 452s 67s 81 269s 46s 984s.

130488s 764s 95s 870s 945s 131296 533s 727 874s 132066s 121s 23 465s 544s 689s 819 133043 614 880 952s 134353 450 736s 837s 135044 90s 157s 310s 61s 549s 35 89s 685 975s 136338 80 502 62s 633 799s 137194 552 720 828s 963s 66s 138003 66s 67s 193 784s 139006 39s 431s 67 609s 827 964.

140057s 503 691 727s 908 24s 82 99s 141090s 108s 79 372 547 744 802 142023 57s 96 128s 237 313s 49 92s 591s 611s 38s 797 143333s 64 647 98 787s 144044s 70s 186s 258s 471 571 602s 26 868s 911s 71 145024s 128s 55 277 94 843s 991s 146143 415s 524 49s 659 763s 147263s 311s 60s 83s 452s 984 148017 30s 46 283s 329s 36 454 598s 655 769 934 87 149045 60s 240 448s 543 622s 705s 902

150074s 174 406 501 718 870s 75s 151149s 97 255s 310s 654s 705 142271 460 73 570 85s 622 746s 68 927 69 75s 153177s 285 154014s 146 98 436 542 773 75s 812s 54s 916 62s 155427s 972 156111s 209s 324 69s 509s 33s 53s 855 88 98 988s 157105s 293s 539 70 659 158253s 484s 704 825s 974 80s 159215s 627s 836s 929

160279s 426s 81 886s 161222s 307 979s 98 162214 72 358 556s 653 845s 962s 163242 434 595 656 80s 752s 873s 79s 955 164011 86s 250 320s 41 628 851 70s 917s 42s 165287 491s 536s 602 94 756s 807s 910 22s 166565 704s 906s 167397s 601s 83 168270s 329s 566 613 64s 993 169066 174s 293s 512s 27 802

170026 31 184s 263s 94 469s 500 13s 72 910s 12s 171246s 300s 503s 59 692 718 28s 34 54s 841 975 172001s 624s 736 57 73s 830 946 54s 173121s 387 635 703 12 33 816s 52s 902s 43 174185 257s 668 912s 175130s 230s 69 613 42 57 176248s 86s 530s 85s 765s 72s 967 177165s 390 563s 96s 633s 78 84 905 178185s 244s 82 446 500 747 803s 51s 60 998s 179098s 723.

180191s 217 337 64 438 593s 714 822 956 181030 403s 72s 534 48s 982s 182143 68 247s 638s 183083 91 395s 439 184097 109 236 379s 646s 872

Pulowery artystyczne
ręcznej roboty
LI LIHIRSZMAN
przeprowadziła się na ul.
Andrzeja № 27, front
Tel. 143-21

Kino-teatr
METRO
Przejazd 2
Początek o godzinie 4-ej

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
„Siostra Marta jest szpiegiem"
W rol. gł. CONRAD VEIDT, MADELEINE CARROLL, HERBERT MARSHALL.
Film mówiony całkowicie po polsku.
Nadprogram aktualności Paramountu iP. A. T.
Passe - partout i bilety ulgowe oprócz urzędowych nieważne.
30-10

Kino-teatr
ADRIA
Główna 1
Początek o godzinie 5-ej

Dźwiękowe kino
„RAKIETA"
Sienkiewicza 40
Dziś i dni następnych!

LUCIEN BAROUX w najweselszej komedji wszystkich czasów
Hotel-Pension
Nadprogram: **Nad pięknym modrym Dunajem**

Dźwiękowy Kino-Teatr
„CORSO"
Zielona 2-4
Nasz wielki podwójny program!

I. — Poraz pierwszy w Łodzi!
„Groźne spotkanie"
Dramat sensacyjny z życia DalekiegoZachodu. W roli głównej: KEN MAYNARD i urocza DOROTHA DIX.
II. — **„WRÓG KOBIET"**
W roli głównej genjalna para wesołków ekranu: SLIM SUMMERVILLE i ZASU PITTS.
Salwy śmiechu. Ataki wesołości. Niezwykły dowcip. Tempo.
Uwaga: Początek niedziela godz. 11 rano i 13 — poranki. Sobota 12 — poranek. Powszednie dni o 4 popoł. Ceny miejsc na poranki i I-sze seanse w dnie powszednie 50 i 54, następne seanse — 54, 85 i 1.09.

Mecz z Czechosłowacją
na stadjonie miejskim w Poznaniu

Sprawa meczu bokserskiego o puhar Europy środkowej Polska—Czechosłowacja została definitywnie załatwiona. Zarząd PZB. zgodził się na rozegranie meczu w Poznaniu przyczem termin uzgodniony został na dzień 12 maja.

Mecz rozegrany zostanie na wolnem powietrzu na stadjonie miejskim. Czesi zestawili już ósemkę reprezentacyjną, która przedstawia się następująco: **Biała, Nawratil, Nowak, Krahl, Hrubesz, Vana, Havelka, Kuss.**

Biegi Narodowe
odbędą się w poszczególnych miastach

Warszawa, 12 kwietnia

Dnia 3 maja odbędą się po raz pierwszy we wszystkich miastach Polski „Biegi Narodowe". Dotychczas odbywał się stale w Warszawie Bieg Narodowy o charakterze ogólnopolskim. zaś obecnie przeprowadzona została reorganizacja, przyczem ustalono dystanse dla 5 kategorji zawodników.

Do I-ej kategorji zaliczono zawodników zrzeszonych w klubach, należących do PZLA. Dla kategorji tej dystans biegu wynosić będzie 7 klm.

Do II-ej kategorji zaliczono zawodników zrzeszonych w klubach nie należących do PZLA (np. policja, Strzelec, Sokół) — dystans biegu dla tej kategorji wyniesie 5 klm.

Do III-ej kategorji zaliczono zawodników niestowarzyszonych (5 klm.).

Do IV-ej junjorów i do V-ej — młodzież szkolną (3 klm.). (ll)

200.000 złotych
przeznaczono na Olimpjadę

Warszawa, 12 kwietnia

Polski Komitet Olimpijski uchwalił preliminarz budżetowy związany z kosztami Olimpjady w sumie 200.000 złotych. (ll)

Wieczorek zastąpi Czortką
w reprezentacji Warszawy na mecz z Łodzią

Warszawa, 12 kwietnia

W składzie reprezentacji Warszawy na mecz z Łodzią zaszła w dniu wczorajszym zmiana. W wadze muszej zamiast wyznaczonego uprzednio Czortka walczyć będzie Wieczorek.

***

Skład reprezentacji Łodzi nie został jeszcze dotychczas skompletowany, gdyż brak jest reprezentanta w wadze średniej. Decyzja co do obsadzenia tej wagi zapadnie prawdopodobnie dzisiaj wieczorem, lub nawet dopiero jutro rano.

Bunt wśród bokserów stołecznych
Pięściarze Skody niezadowoleni z trenera Stamma

W wywiadzie udzielonym jednemu z pism stołecznych, bokserzy warszawscy, biorący udział w mistrzostwach Polski narzekają bardzo na swego trenera Stamma, który rzekomo nie opiekował się nimi i źle im sekundował.

Niektórzy zawodnicy jak np. Bąkowski posunęli się w swych wynurzeniach tak daleko, że oświadczyli, iż Stamm celowo źle im sekundował, życząc z całego serca zwycięstwa pięściarzom poznańskim.

Pozatem padły głosy, że Stamm był w Poznaniu kilkakrotnie nietrzeźwy i przy sekundowaniu zachodziło od niego wódką.

Jak słychać Skoda ma wyciągnąć z tego konsekwencje i zamierza podziękować Stammowi za dalsza wspólpracę.

Coś tu nie w porządku!
Czołowi pięściarze IKP nie przychodzą na treningi Smitha

Łódź, 12 kwietnia

Drugi trening pięściarzy łódzkich ze Smithem zgromadził, podobnie jak i pierwszy sporą ilość zawodników, brakło jednak znów naszych „asów". Czołowi zawodnicy IKP uważają widać, że już dosyć umieją i że trening nie jest im potrzebny, a wszak dopiero przed tak niedawnym czasem klub ten uważał za wskazane wysłać Chmielewskiego i Taborka na trening pod kierownictwem tego samego Smitha.

Dzisiaj gdy Smith przebywa w Łodzi i gdy ci właśnie zawodnicy powinni się jako pierwsi stawić. ignorują oni te treningi z zupełnie niezrozumiałych powodów.

Przecież PZB nie wydelegował Smitha do Łodzi poto, by poznał nasze miasto. Celem PZB jest przeszkolenie wszystkich zaawansowanych pięściarzy, a przedewszystkiem tych, którzy brani są w rachubę przy ustalaniu drużyny olimpijskiej. A tych właśnie zawodników brakło na pierwszych dwuch treningach.

Jeszcze przed przybyciem Smitha do Łodzi zapewniano nas ze strony ŁOZB, że w stosunku do zawodników, którzy na treningi przychodzić nie będą, wyciągnięte zostaną odpowiednie konsekwencje. Czekamy obecnie na czyny.

Dziwić się też należy, że kierownictwo IKP nie ingerowało jeszcze w tej sprawie. Przecież tutaj jest coś nie w porządku. Prawda panie dyrektorze Fleiszer.

Jest jeszcze jedna niezupełnie jasna sprawa treningów Smitha. Treningami jego prócz przewodniczącego wydziału sportowego ŁOZB p. Ejbicha nie zainteresował się dotychczas nikt z zarządu ŁOZB. Chcielibyśmy jednak ujrzeć na sali treningowej IKP panów z naczelnej magistratury łódzkiego pięściarstwa. Mister Smith bierze dobrze zapłacone za swoją pracę, czy nie byłoby więc wskazane by się zarząd ŁOZB przekonał, jak on wywiązuje się ze swej odpowiedzialnej funkcji.

Najlepsi łyżwiarze świata

Wyniki, uzyskane w ub. sezonie zimowym przez najlepszych łyżwiarzy szybkich świata, pozwalają uszeregować czołowych zawodników w nast. sposób:

500 m.: 1) norweg Krog 43,2 s. 2) norweg Evensen 43,3 s. 3) norweg Peredsen 43,3 s. 4) norweg Engnestangen 43,4 s. 5) norweg Ballangrud 43,4 sek.

1500 mtr.: 1) Staksrud 2:19,5 s., 2) Ballangrud 2:20 s., 3) Engnestangen 2:20,4 s., 4) Pedersen 2:21,9 s. — wszyscy norwegowie, 5) Wazulek (Austrja) 2:23,3 sek.

3000 mtr.: 1) Ballangrud 4:49,6 s., 2) holender Langedik 4:58,2 s., 3) Wazulek 4:59,3 s., 4) Staksrud 4:59,3 s., 5) holender Haiden 5:02,6 sek.

5000 mtr: 1) Stiepl (Austrja) 8:21,7 s., 2) Wazulek 8:27,9 s., 3) Staksrud 8:29,1 sek., 4) Mathiesen (Norw.) 8:36,3 sek.

10.000 mtr.: 1) Stiepl 17:43,2 s., 2) Melnikow (Sowiety) 17:46,8 sek., 3) Wazulek 17:52,6 s., 4) Langedik 17:56,3 s.

Statystyka mistrzostw
bokserskich Polski

Tytuły bokserskich mistrzostw Polski zdobyło ogółem od r. 1924 — 42 zawodników.

Statystyka zdobytych tytułów wygląda następująco: 7 tytułów mistrza Polski Majchrzycki, 6 tyt. — Konarzewski, 5— Arski, Moczko 1, 4 — Stibbe, Górny, Gerbich, 3 — Forlański, Seweryniak, Wende, Iwański, Głon, Rudzki, Sipiński, Polus; 2 — Menka, Ertmański, Kupka, Wiśniewski, Wochnik, Rogalski, Antczak, Piłat; 1 — Neuman, Gotowała, Świtek, Dehnisch, Kuczkowski, Pyka, Tzerr Czerwień, Stępniak, Wystrach, Karpiński, Banasiak, Pisarski, Rotholc, Czortek Chmielewski, Sobkowiak, Wirski, Misiurewicz, Szymura.

Z okręgów, najwięcej tytułów zdobył Poznań (42), potem Śląsk (21), Łódź (19), Warszawa (10), Inowrocław (2), Pomorze (1), Kraków (1).

Zwycięzcy konkursu
sportowego „Expressu"

Przedostatni konkurs sportowy rozwiązany został bezbłędnie przez lwia część naszych Czytelników. Nazwisko Kucharskiego, naszego czołowego lekkoatlety odgadł wszyscy uczestnicy konkursu.

Nagrody za trafne rozwiazanie zadania otrzymali następujący Czytelnicy:

Po zł. 5: Gertruda Pataszyńska, Ruda Śl., ul. Sobieskiego 54, Sylwester Sampir, Szkoła Podoficerska Nr. 3 Nisko nad Sanem, Jan Kut, Skalmierzyce Nowe, ul. Kościuszki 24, pow. Ostrów, (wlk.), Stanisław Muszyński, Łódź, ul. Cegielniana 81.

Komplety tygodnika „Co Tydzień Powieść": **M. Ciosnowski, Kalisz, ul. Kościuszki 4, Leszek Sowiński. Chorów I, ul. Katowicka 3, Bernard Weintraub, Kraków, ul. Długa 14, Piotr Sosulski, asesor stacji Brześć n B. Centr. i Aleksander Hołub, Mołodeczno 2.**

26 maja
ślubować będą kandydaci na Olimpjadę

Warszawa, 12 kwietnia

W dniu wczorajszym Polski Komitet Olimpijski ustalił termin 26 maja, jako dzień ślubowania członków drużyn olimpijskich we wszystkich gałęziach sportu. Ślubowanie odbędzie się w Warszawie, Poznaniu, Łodzi, Krakowie, Lwowie, Katowicach, Zakopanem, Bydgoszczy. Wilnie i Białymstoku.

W najbliższych dniach wyznaczone będą osoby, które z ramienia Polskiego Komitetu Olimpijskiego przyjmą ślubowanie. Wyznaczeni również będą kierownicy drużyn olimpijskich.

Nowiny piłkarskie

Warszawa, 12 kwietnia

Na wczorajszem posiedzeniu Ligi zdyskwalifikowano Jelskiego z Polonji na 3 tygodnie i Bańkowskiego (Polonja) na 2 tygodnie za brutalną grę na ostatnim meczu ligowym z Garbarnią.

— Liga wyraziła zgodę na wstąpienie graczy Smola i Hołoty do benjaminka ligi „Śląsk". (ll)

Jubileusz pięciolecia
Łódzkiego Zw. Kolarskiego

W roku bieżącym przypada jubileusz pięciolecia Łódzkiego Okręgowego Zw. Kolarskiego. W związku z tem mają się odbyć na jesieni uroczystości jubileuszowe. Również w roku bieżącym przypada jubileusz piętnastolecia istnienia Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich z której to okazji zarząd PZTK wydaje specjalną jednodniówkę.

Kino-teatr „MIRAŻ" 11 Listopada 16 (Konstantynowska)

Dziś i dni następnych film sowiecki p. t. „BIROBIDŻAN" oraz „NOWI LUDZIE"

Pierwszy raz w Łodzi REPUBLIKA ŻYDOWSKA W SOWIETACH produkcji Sowkino w Moskwie. W roli gł. W. GARDIN.

KINO-TEATR CZARY Cegielniana 2

I. DZIŚ PREMJERA! Kapitalne operetkowe widowisko najnowszej produkcji Foxa. Popisowa rola czteroletniej SHIRLEY TEMPLE na czele świetnego zespołu. Prawdziwa rewolucja w dziedzinie humoru, żartu, piosenki i arcydowcipnej treści, prawdziwa Rewolucja śmiechu

DZIŚ PREMJERA! II. Nieustraszony cowboy TOM TYLER w filmie p. t.: „Przyjaźń w obliczu śmierci" Pocz. seansów o godz. 4-ej.

Księgarnia i antykwarnia R. DAWIDSON została przeniesiona z Narutowicza 8 na ulicę 6-go SIERPNIA 1 i poleca: encyklopedje, klasyków, dzieła powieściowe i naukowe w różnych językach. Sprzedaż i kupno używanych ksiażek oraz całych bibljotek.

Dr. MED. M. Glazer CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE Zachodnia 64, tel. 185-49 przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10—12 wpoł

Dr. med. Mikołaj Bornstein CHOROBY KOBIECE I POŁOŻNICTWO RZGOWSKA 5 (wejście Sieradzka 1), Tel. 191-08 Przyjmuje 10—12 i 16—20.

Dr. MED. Niewiażski Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych. Andrzeja 5, tel. 159-40 Przyjm. od 8—11 rano i od 5—9, w niedziele i święta 9—1.

POTRZEBNI chłopcy do lat 17. Zgłaszać się ul. Niska 1 od 2—4, Czesław Bykowski.

20 ZŁ. DZIENNIE zarabiają zastępcy i zastępczynie przy sprzedaży bardzo popularnego artykułu na raty. Zredukowani urzędnicy, emeryci mają pierwszeństwo. Kapitał niewymagany. Zgłoszenia osobiste w sobotę 13 i w niedzielę 14 kwietnia w Łodzi „Hotel Polonia" u p. H. Zinnera, w godz. 9—1 i 3—6.

DR. MED. M. Rundsztejn AKUSZER-GINEKOLOG Pomorska 7, tel. 127-84 Przyjmuje od 4—8-ej

DOKTOR H. SZUMACHER CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE Piotrkowska 56 tel. 148-62. Od 9—1, od 5—9 pp., w niedziele i święta od 10—1.

DOKTOR WOŁKOWYSKI PRZEPROWADZIŁ SIE na ul. CEGIELNIANĄ 11 Telefon 238-02 Choroby weneryczne. moczopłciowe i skórne. Przyjmuje od 8—12 i od 4—9 w niedziele i święta od 9—1.

POKÓJ dla 2-ch osób, umeblowany frontowy, słoneczny, przy rodzinie chrześcijańskiej z utrzymaniem lub bez od zaraz do oddania, ul. Legjonów Nr. 65, m. 12 (przystanek tramwajowy przed bramą). 27

Z POWODU wyjazdu sprzedam w Tuszynie dom nowy 6 pok. dwoma placami za 2000 zł. Wiadomość: Łódź, Wólczańska 124/7.

KUPIĘ okazyjnie wózek dla bliźniąt. Wiadomość: Łódź, ul. Napiórkowskiego 65 (sklep galanteryjny).

„Czystość" przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzatanie biur. pokoi. Czyszczenie szyb Piotrkowska 44, telefon 167-45

Minjatury

Na wesoło

We wsi Przywara pod Warszawą mieszka najstarszy obywatel polski, liczący obecnie 106 lat. Jeden z dziennikarzy stołecznych odwiedził sędziwego staruszka i przeprowadził z nim ciekawy wywiad.

Pierwsze pytanie reportera brzmiało:

— A czemu to właściwie należy przypisać, że w tym wieku jest pan jeszcze zupełnie zdrów?...

— To zupełnie zrozumiałe... — odparł 106-letni starzec. — Ja przyszedłem na świat zanim jeszcze odkryto bakterje...

**
*

Antoś i Feluś przygadują sobie w knajpce.

— Dla mnie każda kobieta to guzik... — chwali się Feluś. — Hrabina czy nawet królowa to dla mnie jeden szuwaks... Jak pragnę złotego zegarka z dewizką, wczoraj własną ręką tak skułem buzię jednej hrabinie, że aż się zafarbowała...

— Hrabinie skułeś buzię? — dziwi się Antoś — A za coś ją zbił?

— Bo mnie oszukała...

— W czem cię oszukała?...

— Bo mówiła, że jest prawdziwą hrabiną, a potem się wykazało, że to córka praczki...

**
*

Hieronim wraca z połowu ryb. Spotyka przyjaciela.

— No, jak tam? — pyta przyjaciel — Powiodło ci się?...

— Dzisiaj nie specjalnie — odpowiada Hieronim — ale 2-go kwietnia złowiłem rybę, która ważyła 48 kilo!

— Co?... Pewnie ci się pomyliło, chciałeś powiedzieć, że 48 kwietnia złapałeś rybę, która ważyła 2 kilo.

**
*

Kac i Kotek. Kac wzdycha.

— Dlaczego pan wzdycha, panie Kac?...

— Wspominam dawne, dobre przedwojenne czasy...

— Pan uważa, że dawne czasy były dobre?

— W każdym razie lepsze niż dzisiejsze...

— Dlaczego?...

— Pan nie rozumie?... Dawniej nie mieliśmy pieniędzy, ale gotówka była, a dziś mamy pieniądze, ale niema gotówki!

**
*

Buchalter wpada do gabinetu szefa i woła:

— Panie szefie, pańska żona uciekła z naszym kasjerem!

— Ile zabrali z kasy?...

— Dziesięć tysięcy złotych!

— To wcale nie dużo... Jabym im dał więcej.

— A jak to zaksięgować?...

— Skoro uciekli, to wpisz pan na „bieżące wydatki"...

Nowy olbrzym oceaniczny

We Francji spuszczono na wode największy pasażerski statek świata „Normandja", który niebawem rozpoczyna podróż próbną.

Legja honorowa dla szkoły wojskowej

Francuska szkoła wojenna (Ecole de guerre) otrzymała z rąk prezydenta republiki Lebruna krzyż Legii honorowej. Na zdjęciu widzimy uroczystość wręczania odznaki na dziedzińcu szkolnym.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Z ARCHITEKTURY KOŚCIELNEJ.

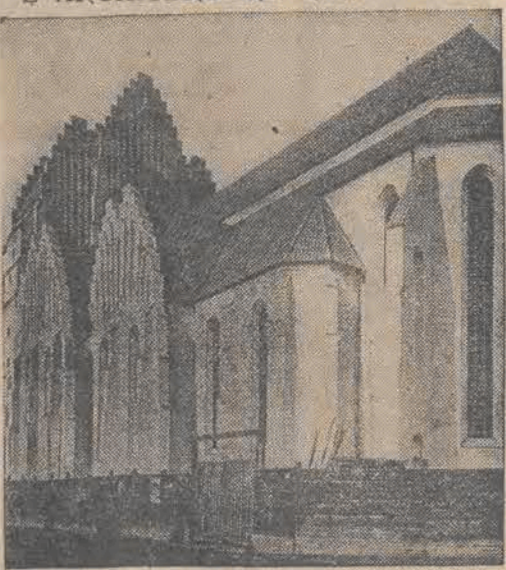

Śmiały w koncepcji architektonicznej kościół w jednem z miasteczek duńskich koło Kopenhagi. Budowa kościoła jest na ukończeniu.

ECHA WYBORÓW W GDAŃSKU.

W niedzielę, jak wiadomo, odbyły się w Gdańsku wybory do Volkstagu. Na zdjęciu głosujący przed jednym z lokalów wyborczych.

Codzienna nowelka „Expressu"

Przygoda w porcie

Wielki francuski statek handlowy „Nadzieja", po dwudniowym wypoczynku w Lizbonie, nazajutrz rano miał wyruszyć w dalszą podróż do Afryki.

Marynarze spędzali ostatnią noc na lądzie. Bawili się, pili i uwodzili piękne, smagłe portugalki.

Jerzy Denis, młody palacz okrętowy, włóczył się sam po słabo oświetlonych ulicach pięknego miasta.

Marzył o jakiejś romantycznej przygodzie.

Przed jedną z knajp portowych natknął się na młodziutką kobietę.

Stała oparta o mur i płakała.

— Czego płaczesz? — spytał łamaną portugalszczyzną.

— Bo mi źle na świecie — odparła mu cicho.

Denis przyjrzał się jej uważnie.

Była bardzo ładna. Jej przypastne, czarne oczy kusiły do grzechu.

— Zapraszam cię do knajpy — powiedział. — Napijemy się. Wino z pewnością cię rozweseli.

Po krótkiem wahaniu, zgodziła się.

W zadymionej, natłoczonej knajpie grała argentyńska orkiestra.

Młoda portugalka otarła łzy. Poczęła się uśmiechać.

Gdy opróżniła kielich wina, w jej oczach zapłonęły wesołe ogniki.

— Wesoło jest na świecie — rzekła. — W tym lokalu można szybko zapomnieć o wszystkich troskach.

Denis zaprosił ją do tanga.

Tańczyła z jakąś dziwną namiętnością.

Gdy wrócili do stolika, młody palacz powiedział:

— Jutro rano wyruszam w daleką podróż. Bardzo żałuję, żeśmy się dopiero spotkali. Jestem już od dwuch dni w Lizbonie.

— I ja żałuję — odparła mu.

— Do rana pozostało zaledwie sześć godzin. To tak niewiele.

— Nie myśl, że pozostanę z tobą do rana. Muszę zaraz wrócić.

— Dokąd?

— Do domu, — powiedziała smutnym głosem.

Napili się znowu mocnego wina.

— Czy jesteś żonaty? — spytała portugalka.

— Nie. Do tej pory nigdy nie myślałem o ożenku. Ale teraz, gdy spotkałem ciebie... Kto wie...

— Jestem mężatką.

— Doprawdy? — zawołał Denis. — A ja sądziłem, że jesteś jeszcze dziewczyną. To straszny pech!

Portugalka nie odpowiedziała mu. Napiła się znowu wina i poprosiła go, by z nią zatańczył.

Gdy znaleźli się przy stoliku, Denis zauważył, że jego towarzyszka jest już pijana.

— Słuchaj — powiedział szeptem. — Może przejdziemy do gabinetu.

— Nie, — odpowiedziała twardo, jakgdyby nagle otrzeźwiała.

— Dlaczego? — szepnął, obejmując ją ramieniem.

— Dlatego, że mam męża. Powiedziałam ci już.

— Czy ty go kochasz?

— Nie. Wcale go nie kocham. Nienawidzę tego człowieka, — zgrzytnęła zębami.

— Więc dlaczego mi się opierasz?

Młoda portugalka znów napiła się wina. Zastanawiała się nad czemś i przestała zupełnie zwracać uwagę na swego towarzysza.

— Co ci się stało, maleńka?—spytał ją z niepokojem.

Spojrzała nań swemi wielkiemi, czarnemi oczami i uśmiechnęła się kusząco.

— Słuchaj, będę twoja... Podobasz mi się... Musisz jednak przedtem zrobić mi przysługę.

— Zrobię wszystko, czego zapragniesz.

— Dziękuję ci. Zapłać rachunek. Pójdziemy.

Po paru minutach znaleźli się na wąskiej, słabo oświetlonej uliczce.

— Dokąd mnie prowadzisz? — spytał.

— Do mnie, do domu.

— Przecież powiedziałaś, że mieszkasz z mężem.

— Nie obawiaj się. Wiem, co robię.

Po upływie kilku minut zatrzymali się przed jakiś małym domkiem.

Młoda kobieta otworzyła drzwi wejściowe.

Weszli do mieszkania. Było zupełnie ciemno. Na łóżku, ustawionem przy oknie, chrapał jakiś mężczyzna.

— Kto to jest? — spytał szeptem Denis, sięgając jednocześnie po sztylet.

— Czego szukasz? — odparła mu również szeptem, — Sztyletu?

— Tak. Muszę ci powiedzieć, że mi się to wszystko wcale nie podoba.

— Czy twój sztylet jest ostry? — pytała go dalej.

— Bardzo ostry. Ale wytłumacz mi wreszcie, co to wszystko ma znaczyć. Czy ten człowiek jest twoim mężem?

— Tak, — wyszeptała. — On jest napół sparaliżowany. Gdybyś ty wiedział, jak ten człowiek znęca się nade mną. Nie mogę dłużej znieść tego piekła. Ten tyran marzy o tem, bym wcześniej poszła do grobu, niż on.

— A więc porzuć go! Przecież możesz uciec!

— Nie, tego nie zrobię. Muszę mu zapłacić za wszystkie krzywdy. Błagam cię, zabij go! Trzymasz przecież w ręku sztylet! Jeden zręczny cios z pewnością wystarczy! Zabij go, a wówczas będę twoją!

Denis zatrząsł się z przerażenia.

A więc tego żądała od niego piękna portugalka!

Nie, nie splami swoich rąk cudzą krwią.

Odepchnął od siebie młodą kobietę i wybiegł z mieszkania.

Gdy znajdował się już na ulicy, słyszał jej głos:

— Zabij! Wróć! Przecież za kilka godzin wyjedziesz z Lizbony i policja ciebie nie znajdzie!

Nie wrócił...

Dol

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.